

# SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 330 (1468)  
Wydanie A

Czwartek, dnia 30 listopada 1950 r.

Dziś 6 stron  
Cena 15 groszy

## Nota Koreańskiej Republiki Ludowej do ONZ Potworne bestialstwa wojsk USA i Li-Syn-Mana na terenach okupowanych w Korei

Tysiące bezbronnych obywateli kraju  
ofiarami zdziczenia umundurowanych zbrodniarzy

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pan Hen-En, wystosował do przewodniczącego sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, telegram, w którym m. in. stwierdza:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest w posiadaniu licznych danych o krwawych masakrach ludności, dokonywanych przez wojska amerykańskie i li-syn-manowskie w okupowanych przez nie obszarach północnej i południowej Korei.

Dr. Woodard prześladowany za udział w Kongresie Pokoju

LONDYN (PAP). Rada wykonawcza partii konserwatywnej w South Ealing rozpatrzyła wniosek w sprawie usunięcia z partii angielskiego delegata na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju — dra Woodarda za jego działalność w obronie pokoju. Rada wykonawcza postanowiła wezwać dra Woodarda do wystąpienia się ze swego posiedzenia na następny posiedzenie rady.

niezależności swej ojczyzny. Na terytorium Korei, okupowanym obecnie przez wojska imperialistów amerykańskich i li-syn-manowców, władze amerykańskie i li-syn-

nowskie likwidują zdobycze demokratyczne, prawa i wolność narodu; ustanawiając okrutny reżim terrorystyczny, wtrącają one do więzień, torturują i zabijają członków partii demokratycznych i organizacji społecznych, członków ich rodzin i wszystkich tych, którzy współdziałali w dokonywaniu przemian demokratycznych i tworzeniu ludowych organów władzy.

M. in. 29 września żołnie-

rze amerykańscy i li-syn-manowcy zamordowali w Seulu kilku pracowników komisariatu policji „Sodamun”, odcinając im ręce i nogi. Trupy zabitych wystawiono na widok publiczny.

1 października w Seulu władze li-syn-manowskie rozstrzelały bez sądu i śledztwa 19 mieszkańców miasta, oskarżając ich o sympatie do komunistów. Egzekucja odbywała się pod kierownictwem oficerów amerykańskiego kontrwywiadu. W tym samym miejscu 2 października rozstrzelano 8 mieszkańców miasta, krwawych członków Partii Pracy, w tej liczbie 60-letnią kobietę.

(Dokończenie na str. 2-4)

Wypadki w Korei i na Tajwanie — w Radzie Bezpieczeństwa

## Przedstawiciel Chin Ludowych oskarża rząd Stanów Zjednoczonych o zbrodnicze akty zbrojnej agresji

NOWY JORK (PAP) 27 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa z udziałem przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Przewodniczący porządek dzień obrad Rady obejmował: 1) skargę w sprawie zbrojnego wtrącenia na Tajwan i 2) t. zw. „skargę na agresję przeciwko Republice Koreańskiej”.

Przewodniczący Beblar zaprosił, aby obie sprawy rozpatrywane były jednocześnie, gdyż są one rzekomo ze sobą związane.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik stwierdził, że Związek Radziecki prosi o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa jedynie w tym celu, aby rozpatrzyć skargę z powodu zbrojnego wtrącenia na Tajwan. Drugą sprawę włączył do porządku dziennego sam przewodniczący. Mówca zaznaczył, że obie te sprawy w takim połączeniu nigdy poprzednio nie figurowały na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Malik zaznaczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna przystąpić do rozpatrywania sprawy Tajwanu i odrzucić próby narzucenia dyskusji nad „specjalnym sprawozdaniem” Mac Arthura, rozpatrywaną bowiem tego sprawozdania w oderwaniu od całości zagadnienia koreańskiego odmawia chiński rząd ludowy.

Przyznając, że delegacja radziecka prosiła o włączenie do porządku dziennego tylko sprawę zbrojnego wtrącenia na Tajwan, przewodniczący dodał, że „sprawę koreańską” prosiła włączyć delegacja amerykańska na tej podstawie, iż jej rozpatrzenie nie zostało jeszcze zakończone.

### WEREW ZASADOM PROCEDURALNYM

Propozycja delegacji radzieckiej, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała jedynie sprawę Tajwanu, została odrzucona 7

głosami przeciwko jednemu, przy 3 wstrzymujących się (Egipt, Indie, Ekwador).

Przewodniczący oświadczył, iż uważa prowizoryczny porządek dzienny za przyjęty.

Malik zażądał wciągnięcia do protokołu tego sprzeciwu.

Następnie przewodniczący zaprosił przedstawiciela centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. Beblar zaprosił również przedstawiciela klki li-syn-manowskiej, kierując się bezprawna decyzją Rady z 25 czerwca, po czym udzielił głosu delegatowi amerykańskiemu Austino-

wi. Zabierając głos w kwestii proceduralnej, Malik przypomniał, iż powszechnie przyjęta zasada wymaga, aby państwo, które występuje ze skargą, pierwsze przedstawiło swój punkt widzenia. Następnie winna przemawiać strona oskarżająca, a dopiero później oskarżona. Malik zapytał, dlaczego Stany Zjednoczone, które wtrąciły na Tajwan i są stroną oskarżoną, mają pierwsze przemawiać?

Beblar — schwytywany na próbie jaskrawego pogwałcenia za sad proceduralny — oświadczył, że pozostawia Radzie Bezpieczeństwa powzięcie decyzji, kto ma pierwszy przemawiać.

(Dokończenie na str. 2-4)

## Ostatnie przygotowania do Spisu Powszechnego

WARSZAWA (PAP). W Głównym Urzędzie Statystycznym i w terenowych ogniwach Narodowego Spisu Powszechnego dobiegają końca ostatnie przygotowania, mające na celu jak najsprawniejsze przeprowadzenie spisu i opracowanie nadsyłanych materiałów spisowych. Dzięki dobremu przygotowaniu stworzone zostały warunki, które pozwolą podać do publicznej wiadomości pierwsze tymczasowe wyniki spisu już na początku stycznia 1951 r.

Natychmiast po zakończeniu samego spisania, t. zn. po wypełnieniu formularzy, wszystkie arkusze spisowe przekazane zostaną do Głównego Urzędu Statystycznego w celu ich opracowania.

Zostanie ono dokonane przy pomocy wysokosprawnych maszyn: dziurkarek, segregatorów i tabulatorów, które wykonały wszystkie niezbędne obliczenia. Pominięte zostaną nie mające żadnego znaczenia dla statystyki nazwiska i adresy.

## Zwycięska kontrolensywa Armii Ludowej w Korei Front amerykański przełamany!

LONDYN (PAP). Korespondenci zachodnich agencji prasowych donoszą, że na wszystkich odcinkach frontu koreańskiego trwa pospieszny odwrot wojsk USA i oddziałów li-syn-manowskich. Po przełamaniu frontu w okolicach Tokezon Koreańska Armia Ludowa rozszedła na dwie części linie obronne wojsk amerykańskich i li-syn-manowskich i zamknęła pierścień wokół oddziałów USA, znajdujących się na odcinku zachodnim. Straże przednie Armii Ludowej dotarły już do drogi etapowej Phenian-Suncheon.

Na wybrzeżu wschodnim oddziały amerykańskie i li-syn-manowskie, zajmujące obszar Czosin, zostały odcięte od połączeń ze swym zapleczem z chwilą, gdy Armia Ludowa zajęła miejscowości Kotori i Hagarun.

Na jednym z odcinków

## Przyjęcia w Prezydium WRN

WROCLAW. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że członkowie Prezydium przyjmują interesantów w każdy czwartek od godz. 16 do 20 w gmachu Prezydium WRN (b. Urząd Wojewódzki), pokój 401.

W dniu 30. XI 1950 r. będzie przyjmował członek Prezydium WRN ob. Arnold Kapulkin.

## Pietro Nenni o Kongresie Warszawskim Światowa Rada Pokoju omawiać będzie sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich

RYM (PAP). Wiceprzewodniczący biura Światowej Rady Pokoju, Pietro Nenni ogłosił na łamach dziennika „Avanti” wypowiedź w sprawie wyników prac II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Na wstępie Nenni potępił brutalny akt gwałtu władz amerykańskich i zachodnio-niemieckich wobec prof. Joliot-Curie. „Być może w pełni ocenić powagę sytuacji wobec prof. Joliot-Curie — stwierdza Nenni — na leży przypomnieć sobie, że Joliot-Curie był pierwszym przywódcą francuskiego ruchu wyzwolenia w okresie wojny. Niemiecy agenci policyjni, którzy zatrzymali prof. Joliot-Curie na granicy czechosłowacko-niemieckiej, są tymi samymi policjantami gestapowskimi, którzy podczas wojny ścigali Joliot-Curie w Paryżu, są tymi samymi zandarmami gestapowskimi, którzy urządzali w Warszawie i Pradze, w Ezymie i Paryżu — łapania na patriotów. Amerykanie stoczyli się do tego, że przy pomocy hitlerowskiej kontynuacji polityki Hitlera”.

Omawiając przebieg narad w Warszawie, Nenni podkreślił niezwykle szeroki wachlarz poglądów, reprezentowanych na Kongresie. Na uwagę zasługuje fakt, że w obradach uczestniczyli liczni delegaci wszystkich kościołów chrześcijańskich. Nenni

ni podkreśla, że wśród duchow-nych katolików rozwija się coraz bardziej ruch w obronie pokoju.

Pietro Nenni zaznacza następnie, że uchwały Kongresu mają niezwykle doniosłe znaczenie historyczne. Kongres dowiódł, że istnieją realne możliwości pokojowego omówienia i rozwiązania spornych problemów. Kongres wykazał również, że kontrola nad bronią atomową jest możliwa. Kongres stwierdził ko-nieczność zmniejszenia zbrojeń. Realizacja programu, opracowanego przez Kongres, przyczyni się do usunięcia groźby wojny.

Nenni podaje następnie, że Kongres Warszawski nadał światowemu ruchowi w obronie pokoju nie tylko kierunek polityczny, lecz również formy organizacyjne, dzięki czemu ruch ten ze wzmoczoną siłą będzie mógł dać życie do pokrzyzowania planów wojennych.

Mówiąc o działalności Światowej Rady Pokoju, Nenni zakomunikował, że wkrótce odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie Światowej Rady Pokoju dla omówienia sprawy remilitaryzacji Niemiec. W zebrań-tym uczestniczyć będą mogli ci, którzy pragną przyczynić się do zgłoszenia lontu niemieckiego, jaki USA chcą zapalić w sercu Europy.

## Gen. Czujkow ponownie żąda ukarania winnych zaatakowania samolotu radzieckiego nad strefą amerykańską

BERLIN (PAP). Amerykański wysoki komisarz w Niemczech Mac Cloy nadesłał 20 listopada do przewodniczącego Radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech, gen. Czujkowi pismo usiłujące usprawiedliwić akcję amerykańskiego pościgowca odrzutowego, który napadł 11 listopada w amerykańskiej strefie okupacyjnej na radziecki samolot pasażerski. Na pokładzie samolotu radzieckiego znajdował się sekretarz generalny Partii Komunistycznej i deputowany parlamentu francuskiego — Thorez.

Mac Cloy twierdzi, iż władze amerykańskie wydały samolotowi radzieckiemu jedynie „zezwo-lenie dyplomatyczne” na przelot nad amerykańską strefą; technicz-nie warunki przelotu nie były rzekomo ustanowione. Na tej pod-stawie oskarża ekipę samolotu radzieckiego o pogwałcenie regu-lamin lotu.

W związku z tym gen. Czuj-  
kow wystosował do Mac Cloy'a  
drugie pismo, w którym stwier-  
dził:

Zawarte w Pana piśmie  
twierdzenia przeczą faktom i nie mo-  
gą służyć jako usprawiedliwienie  
napadci ze strony pościgowca ame-  
rykańskiego.

Władze amerykańskie nie tylko  
zezwoili na przelot radzieckiego  
samolotu, lecz 10 listopada br. u-  
staliły na piśmie marszrutę prze-  
lotu samolotu z Frankfurtu n/Menem  
do radzieckiej części jej przestrze-  
ża.

W czasie przelotu nad francu-  
skim terytorium, samolot radziec-  
ki nawiązał kontakt z kontrolną  
stacją łączności w Frankfurtu i  
otrzymał od niej potwierdzenie  
marszruty ze wskazaniem wyso-  
kości przelotu (5 tys. stóp).

W związku z tym gen. Czuj-  
kow wystosował do Mac Cloy'a  
drugie pismo, w którym stwier-  
dził:

Zawarte w Pana piśmie  
twierdzenia przeczą faktom i nie mo-  
gą służyć jako usprawiedliwienie  
napadci ze strony pościgowca ame-  
rykańskiego.

Władze amerykańskie nie tylko  
zezwoili na przelot radzieckiego  
samolotu, lecz 10 listopada br. u-  
staliły na piśmie marszrutę prze-  
lotu samolotu z Frankfurtu n/Menem  
do radzieckiej części jej przestrze-  
ża.

W czasie przelotu nad francu-  
skim terytorium, samolot radziec-  
ki nawiązał kontakt z kontrolną  
stacją łączności w Frankfurtu i  
otrzymał od niej potwierdzenie  
marszruty ze wskazaniem wyso-  
kości przelotu (5 tys. stóp).

W związku z tym gen. Czuj-  
kow wystosował do Mac Cloy'a  
drugie pismo, w którym stwier-  
dził:

Zawarte w Pana piśmie  
twierdzenia przeczą faktom i nie mo-  
gą służyć jako usprawiedliwienie  
napadci ze strony pościgowca ame-  
rykańskiego.

## Afera ministra Mocha spowodowała kryzys rządowy

GENEWA (PAP). Z Pary-  
ża donoszą, że komunistyczna  
grupa parlamentarna przedsta-  
wiła wniosek, domagający się  
pociągnięcia do odpowiedzialno-  
ści sądowej ministra obrony  
Mocha w związku z aferą fa-  
powniczą generałów Reversa  
i Masta.

Za wnioskiem tym głosowa-  
ło 235 deputowanych, a prze-  
ciwko — 203. W związku z po-  
wyższym wynikiem głosowania  
rząd francuski podał się do  
dymisji. Prezydent Auriol jed-  
nak dymisji nie przyjął.

## Duchowni i świeccy działacze katolicki żądają usunięcia prowizorium w administracji kościelnej na ziemiach zachodnich

WARSZAWA (PAP). Z ca-  
łego kraju napływają nieu-  
stannie głosy duchowieństwa  
katolickiego, sióstr zakonnych  
i ludności wierzącej, domaga-  
jące się ustanowienia stałej  
administracji kościelnej na  
ziemiach zachodnich.

Katolicy miasta Łęborka i powiatu łęborskiego, w piśmie skierowanym do ks. Prymasa piszą m. in.: „W momencie, kiedy narastające nastroje rewizjonistyczne w Niemczech zachodnich, świadomie pod-  
jęte przez anglosaskich pod-  
żęaczy wojennych, wywołują  
coraz bardziej niebezpieczną  
przeciwko naszemu naro-  
dowi i całości naszych ziem,  
utrzymanie stanu tymczaso-  
wości w organizacji kościel-  
nej na ziemiach zachodnich  
jest wodą na młyn — tych  
polakożerczych i rewizjoni-  
stycznych nastrojów. Sądzi-

my, że nie ma Polaka, który  
by nie zdawał sobie z tego  
sprawy”.

List mieszkańców powiatu  
łęborskiego do Prymasa pod-  
pisało ponad 21 tys. osób.

W ostatnich dniach do  
kurii biskupiej w Pelplinie  
udała się delegacja katolic-  
kiej ludności kaszubskiej z  
księdzem Goetzem, probo-  
szczem z Redy na czele, któ-  
ra złożyła na ręce ks. biskupa  
Kowalskiego prośbę całej lu-  
dności wierzącej Kaszub, w  
sprawie poczynienia kroków,  
zmierzających do zniesienia  
prowizoryczności administracji  
kościelnej i ustanowienia sta-  
łych probostw i biskupstw  
na ziemiach zachodnich.

W Koszalinie odbył się  
zjazd organizacyjny Zrzesze-  
nia „Caritas”, w którym  
wzięło udział ponad 150 dzia-  
łaczy katolickich, księży i

sióstr zakonnych woj. kosz-  
alińskiego.

Zjazd zamienił się w wiel-  
ką manifestację zebranych  
na rzecz walki o pokój. W  
dyskusji stwierdzono, że du-  
chowni i świeccy działacze  
katolicki woj. koszalińskiego  
pragną trwałego pokoju i be-  
dą o niego walczyć, a przy-  
tem rozumieją, że jednym z  
czynników walki o pokój jest  
konieczność zlikwidowania  
stanu tymczasowości w admi-  
nistracji kościelnej na zie-  
miach zachodnich.

Udzielajmy Komisarzom Spisowym  
najdalej idącej pomocy  
w spełnianiu ich obowiązków!

Dziś na str. 4  
Wielki  
Konkurs  
z cennymi  
nagrodami

# Najwspanialsze maszyny świata dla polskiego przemysłu

## Radzieckie dostawy inwestycyjne w okresie Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). Redaktor gospodarczy PAP uzyskał w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego następujące informacje na temat pomocy ZSRR dla Polski na odcinku dostaw inwestycyjnych, przeznaczonych na rozbudowę naszego potencjału gospodarczego.

Radzieckie dostawy inwestycyjne opierają się na 2-ech umowach gospodarczych podpisanych pomiędzy Polską a ZSRR. W wyniku tych umów Polska otrzymuje poza różnego rodzaju surowcami, półfabrykatami i towarami gotowymi, również kompletne urządzenia dla wielu kluczowych, nowobudowanych zakładów fabrycznych.

Warunki, na których otrzymujemy dostawy inwestycyjne, są bardzo dogodne. Użytkownik od ZSRR kredyty na dostawy pokrywać będziemy w ciągu dłuższego okresu czasu, równoległe z rozwojem naszej gospodarki.

W zakresie hutnictwa, otrzymujemy urządzenia dla Nowej Huty zaprojektowane przez sztab najwybitniejszych specjalistów radzieckich oraz wiele maszyn dla mechanizacji, automatyzacji, a zatem unowocześnienia i rozbudowy istniejących już hut.

M. in. ZSRR dostarczy nam szereg poważnych urządzeń walcowniczych oraz wiele skomplikowanych i cennych urządzeń dla koksowni.

W zakresie energetyki nadchodzi kompletne, najnowocześniejsze jakiegoś dotychczas na świecie skonstruowane — urządzenia dla elektrowni cieplnych i wodnych oraz dla centralnych ciepłowni. Przy montażu tych urządzeń korzystając będziemy z rad i wskazówek wybitnych specjalistów radzieckich.

Nasz przemysł chemiczny otrzyma nadto kompletną aparaturę dla szeregu nowych fabryk, których budowa lub rozbudowa przewidziana jest w Planie 6-letnim.

W oparciu o olbrzymie doświadczenie zmechanizowanego przemysłu górniczego w ZSRR, oraz korzystając z radzieckich dostaw, przeprowadzamy systematycznie mecha-

nizację pracy w naszych kopalniach. Z ZSRR otrzymujemy najnowsze urządzenia kopalni i maszyn górniczych, jak: kombajny węglowe, ładowarki, transportery, wrębarki, wrębładowarki itp.

W przemyśle naftowym pracuje już część radzieckiego sprzętu wiertniczego. W ciągu 6-lecia sprzęt ten będzie uzupełniony nowymi dostawami. Otrzymujemy aparaty wiertnicze, wieże wiertnicze, świdry, narzędzia wiertnicze itp. Dostawy z ZSRR zastępują używane jeszcze w kopalnictwie naftowym naszego kraju zużyte i przestarzałe urządzenia amerykańskie i niemieckie — pozostałość po ustroju kapitalistycznym.

Zasadnicze działy przemysłu

metalowego otrzymują z ZSRR szereg urządzeń dla fabryk i wielu innych zakładów produkcyjnych, m. in.: dla fabryki samochodów ciężarowych, która powstanie w okresie Planu 6-letniego w Lublinie, dla fabryki samochodów osobowych pod Warszawą i innych. Pomoc techniczna na odcinku przemysłu metalowego wyrazi się prócz tego w dostarczeniu szeregu dokumentacji technicznych, norm i patentów.

Polski przemysł materiałów budowlanych otrzyma z ZSRR skomplikowane urządzenia dla rozbudowy istniejących fabryk oraz dla zakładów nowych. Przemysł ten otrzymał już w większości nowoczesny sprzęt i urządzenia dla nowobudujących się cementowni. Cementownia ta będzie największą tego rodzaju fabryką w Europie. Będzie ona produkować najwyższy gatunek cementu — tak zw. cement portlandzki.

Wiele urządzeń i maszyn

radzieckich dla całych zakładów już otrzymał i otrzymać będzie nadal nasz przemysł bawlniany.

Budownictwo w Związku Radzieckim jest przemysłem najbardziej zmechanizowanym na świecie. Polski przemysł budowlany, zasilany jest szeregiem urządzeń, które mechanizują, ułatwiają i przyspieszają pracę. Są to najrozszerzonego rodzaju koparki, buldożery, spychacze, dźwigi itp. Wiele z tych wspaniałych maszyn pracuje już na naszych budowlach, a m. in. przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie i przy budowie Nowej Huty.

Urządzenia i maszyny radzieckie otrzymują również wszystkie pozostałe zasadnicze działy naszego przemysłu.

Dostawy sprzętu inwestycyjnego, to tylko jedna część udzielanej nam przez ZSRR pomocy przy wykonaniu Planu 6-letniego. Poza tymi dostawami Związek Radziecki udostępnia nam swe olbrzymie doświadczenia techniczno-naukowe, dostarczając szeregu patentów, recept produkcyjnych, norm, dokumentacji technicznej itp.

## Dumni z osiągnięć, niezłomni w walce górnicy czynią przygotowania do święta Barburki

KATOWICE (PAP). Radosne święto — Dzień Górnika obchodzić będą w roku 1950 tysiące rzesze pracowników polskiego przemysłu węglowego w pełni świadomości i dumy z uzyskanych świętych osiągnięć, w codziennej bitwie o przedterminowe wypełnienie doniosłych zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Mobilizacja wysiłków załóg kopalnianych dla pełnego wykonania długookresowych zobowiązań powziętych przez wiele tysięcy górników na apel Wiktora Markiewicza, doskonałego technika pracy mechanicznej, znaczone wspólnymi sukcesami przedowników pracy — Józefa Szulca, Pawła Filaka, Sylwestra Ławinskiego i Adolfa Spiegla, wzmożenie wydajności pracy w wyniku przekraczania nowych socjalistycznych norm produkcyjnych, potężne zryw

załóg górniczych, manifestujących na wezwanie górników z kopalni „Wierzynek” swą solidarność z walczącym bohaterem ludem Korei oraz dokumentujących w obliczu historycznych obrad II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju swą twardą, nieugiętą wolę walki o światowy pokój — oto fragmenty zwycięskiej bitwy przedterminowego oddziału polskiej klasy robotniczej w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Efektami tej bitwy są napływające meldunki o przedterminowym wypełnieniu planu rocznego przez załogi górnicze kopalni: „Grodziec”, „Silesia”, „Concordia”, „Rydułtowy” oraz „im. Thoreza” i „Bolesław Chrobry” na Dolnym Śląsku. Uczucia górników i radostny nastrój, w przeddzień dorocznego święta, przebiegają z ich wypowiedzi.

„Nasze święto górnicze — mówi znany przedownik pracy Wiktor Markiewicz — staje się z każdym rokiem piękniejsze i bogatsze. W Polsce Ludowej praca górnika cieszy się uznaniem i szacunkiem całego narodu, zawód nasz uzyskał dzięki Karci Górnicy jedno z czołowych miejsc wśród innych zawodów. Dzień Górnika, w którym dokonamy podsumowania naszych osiągnięć i doświadczeń, stanie się również wyrazem naszej wdzięczności dla Władzy Ludowej i naszej Par-

tii, których pomoc i opieka stwarzają nam coraz lepsze warunki pracy.

W tym też dniu manifestować będziemy naszą niezłomną wolę pokojowej pracy, dzięki której rośnie Polska Ludowa i dobrobyt jej obywateli.”

W wielu kopalniach rozpocznie już przygotowania do uroczystego obchodu nadchodzącego święta. Górnicy pracują przy dekoracjach, sporządzają plany i wykresy, obrazujące ich osiągnięcia.

„Wspaniale jasnieć będą nasze kopalnie w dniu święta górnika — mówi przedownik pracy kopalni „Polska”, rebasek chodnikowy — Bernard Tinel.

W nich wykrywamy w pierwszym roku Planu 6-letniego zryb socjalizmu. One są twierdzą naszą walki o strój sprawiedliwej społecznej — o socjalizm.”

## Przedstawiciel Chin Ludowych oskarża rząd Stanów Zjednoczonych o zbrodnicze akty zbrojnej agresji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Równocześnie zaproponował on, z uwagi na późniejszą porę, odroczenie posiedzenia. Propozycja ta została przyjęta.

Po wznowieniu sesji Rady

## Nota Koreańskiej Republiki Ludowej do ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

2 października na brzegu rzeki Hangan rozstrzelano około 30 młodych chłopów i dziewcząt za to, że wstąpili do Związku Młodzieży Demokratycznej.

5 października lisymanowcy wielki przez ulicę „Ilzro” w Seulu przywiązano do auta 30-letniego mężczyznę, zawiadującą ludność, że będą tak postępować z każdym, kto sprzyja komunizmowi.

4 października w Czangczon lisymanowcy odrabiali ręce 10-letniemu chłopcu za to, że w swoim czasie witał Armię Ludową.

Żołnierze amerykańscy wraz z władzami lisymanowskimi masowo rozstrzelują pracowników lokalnych organów władzy ludowej, członków Partii Pracy i innych partii demokratycznych i organizacji społecznych. Wbrew ogólnie przyjętym zasadom prawa, represje obejmują członków ro-

dzin wyżej wspomnianych osób, kobiety, starców i dzieci.

W ten sposób władze amerykańskie i lisymanowskie rozstrzelały w Phenianie przeszło 7 tys. osób, w Hechtu — przeszło 2.700, w Czerenie — ponad 1.400, w Sen nimia — ponad tysiąc, w Sunianie — ponad 1.200, w Czongciu — ponad 800, w Sonczonie i Pakczonie — około 1.400 osób.

We wszystkich miastach Korei północnej i południowej, gdzie znajduje się znaczna liczba wojsk amerykańskich, władze amerykańskie i lisymanowskie organizują tzw. „oddziały obsługi żołnierzy amerykańskich”, które werbują kobiety w wieku od 15 do 35 lat. „Oddziały” te są w istocie zamaskowanymi domami publicznymi.

W Hechtu, Sariwonie i Huancciu — Amerykanie i lisymanowcy, pod pretekstem poszukiwania ukrytych żołnierzy Armii Ludowej grabili wszystkie domy mieszkalne.

Grabież ludności przez wojska amerykańskie i lisymanowskie przybrała szczególnie szerokie rozmiary w czasie ich odwrotu z czasowo okupowanych terytoriów.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, wyrażając wolę narodu koreańskiego, raz jeszcze kategorycznie protestuje przeciwko wyżej wymienionym okrucieństwom wojsk amerykańskich i lisymanowskich w Korei, przeciwko okrucieństwom stanowiącym brutalne pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej — oświadczając, że ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TE OKRUCIEŃSTWA OBARCZA CAŁOKWISTE RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH, JAKO ORGANIZATORA INTERWENCJI W KOREI.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej ponownie domaga się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych, której flagę bluźnierczo wykorzystuje się dla zamaskowania agresji amerykańskiej w Korei, podjęła odpowiednie kroki w celu polezenia kresu okrucieństwom amerykańskich sił zbrojnych w Korei.

## Potęga prawdy

Światowy Kongres Pokoju w Warszawie wywołał strach i wściekłość wśród podległych wojennych. Reakcyjna prasa zachodnia ocieka po prostu lepkiem błotem. Reakcyjni pisarze usiłują obrazić nim Kongres, jego organizatorów, jego uczestników, jego polskich gospodarzy.

Ale siła prawdy jest przebiegła i prawdziwa. — Wbrew wysiłkom reakcyjnych oświeceniów i kłamców — przenieka coraz głębiej do świadomości szerokich kół społeczeństwa na zachodzie.

Londyński „Sunday Express” zamieścił fotografię dr. Christophera Woodarda oraz jego brata Piotra, który jest również członkiem partii konserwatywnej. Pod fotografią zamieszczono jest oświadczenie dr. Woodarda, po jego powrocie z Kongresu warszawskiego. W oświadczeniu tym dr. Woodard stwierdza m. in.:

„Nie jestem komunistą. Przekonałem się, że duch chrześcijański panuje bardziej w krajach za żelazną kurtyną, aniżeli w dzisiejszej Anglii.”

Widzimy, że konserwatysta Woodard, aczkolwiek nie wyżył się jeszcze wbijanych mu latami w głowę przez Churchill'a pojęć reakcyjnych i umieszcza kraje demokracji ludowej za „żelazną kurtyną”, przecież został pokonany przez prawdę i dla niej zjednany.

Dr. Woodard stwierdza, że po powrocie do Anglii uległ represjom ze strony reakcyjnych kolegów. Brytyjskie kolegium medyków odwołało serię odczytów, które miał wygłosić. Usunięto go też z klubu.

Cokolwiek miałyby się stać, jestem zdecydowany kontynuować walkę o zwycięstwo idei pokojowej — kończy swe oświadczenie dr. Woodard.

Obok tego oświadczenia zamieszczono oświadczenie jego brata, który w imieniu własnym, rodziny i przyjaciół ubolewa, że brat jego znalazł się w tak kłopotliwej sytuacji — ale oświadcza, że go nie opuści. Następnie Piotr Woodard oznajmia, że jest wrogiem komunizmu ale „zamierza przyjąć zaproszenie do zwiedzenia Związku Radzieckiego.”

A teraz — dla odmiany — garstka bredni, którymi karci swych czytelników zawodowy dziennikarz i zawodowy podległy wojenny, Seimont Delmer z „Daily Express”.

„Odbudowa Warszawy — pisze bez skrępowanej reakcyjny korsarz pióra — jest projektem, którego, czego można dokonać przy użyciu metody pracy przymusowej.” Odbudowa Warszawy postępuje dzięki pracy niemieckich jeńców wojennych i skazanych na przymusowe roboty wrogów politycznych obecnego reżimu.”

Dr. Delmer ma szczęście, że nie spotka się z warszawskimi robotnikami budowlanymi, tak dumnymi ze swych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym i będących dumą całej Polski. Z pewnością potrafiliby oni reakcyjnemu pismakowi „wytlumaczyć” cały bezwstyd jego igrasztwa.

Oto relacja delegata Szwajcarii, dr. Siegfrieda Kurta z Zurchu. Wyznaje on, że przed wyjazdem do Polski znajdował się pod wpływem propagandy zachodniej o „komunistycznym terrorze” i „przekraczaniu granic Polski „z pewnym napięciem.”

„Nie można nie przeklinać wojny, gdy pozostaje się pod wpływem wrażeń, odniesionych podczas pobytu w stolicy Polski — pisze dr. Siegfried.

Przyznaje szczerze, że nie miałby odwagi podjąć wysiłków odbudowy tak zniszczonego miasta. Jednakże tego cudu dokonuje codziennie młodzież polska. Młodzież to porwała nas — starych ludzi zachodu — swym niezwykłym zapalem budownictwa.”

„Rożniemy dobrze ten zapal: młodzież polska buduje przecież nowy i inny świat. Dlatego porucam moją wrodzoną szwajcarską rezerwę i wraz z milionami dzieci i młodzieży wołam pełną pierśią — Pokój! Pokój!”

Ładunek energii pokojowej, którym był Kongres warszawski, będzie rość i rozszerzać się na cały świat — aż do chwili, gdy pokój zwycięży wojnę.

## Nuncjatura papieska w Pradze ośrodkiem dywersji i szpiegostwa

Proces wyższych duchownych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Przed sądem państwowym w Pradze rozpoczął się proces 9-ciu członków wyższej hierarchii kościelnej, oskarżonych o zdradę i szpiegostwo.

Akt oskarżenia przypomina, że w latach okupacji hitlerowskiej przedstawiciele wyższych czechosłowackich kół katolickich uprawiali zdradziecką działalność w stosunku do narodów czechosłowackich i słowackich. Watykan okazywał poparcie tej działalności. Oskarżeni biskup Zela, ks. Kulacz i ks. Boukal byli agentami gestapo. Wskutek ich denuncjacji hitlerowcy aresztowali wielu obywateli czechosłowackich.

Przedstawiciele wyższych kół katolickich, poczynając od 1945 r. zajmowali wrogo stanowisko wobec Republiki

Czechosłowackiej oraz wykorzystywali kościoły i klasztory dla uprawiania dywersyjnej działalności przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Działalność ta była częścią składową spisku mocarstw imperialistycznych, Watykanu i zbrodniczej bandy faszystowskiej Tito przeciwko krajom demokracji ludowej.

Oskarżeni pozostawali w kontakcie z szeregiem zdemaskowanych grup antypaństwowych i organów wywiadu zachodnich mocarstw imperialistycznych. Np. Boukal i Jarolimek współpracowali z agentem amerykańskiej służby wywiadowczej Milanem Hocem, który zamordował majora czechosłowackiego Szrama.

Ośrodkiem szpiegostwa była — nuncjatura papieska w Pradze, na cele której stali kolejno przedstawiciele Watykanu — Riter, Forni, Verolino i De Liwa. Ośrodek ten zbierał informacje szpiegowskie o Czechosłowacji i przekazywał je za granicę za pośrednictwem obcych przedstawicieli dyplomatycznych, w szczególności włoskiego i francuskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło przesłuchiwanie oskarżonych.

■ Moskwa. W związku z 40-tą rocznicą zgonu wielkiego klasika literatury rosyjskiej — Lwa Tolstoja — pracownicy kinematografii radzieckiej nakręcili film o jego rodzinnej wsi — Ussaj Polanie.

■ Tirana. Do Tirany przybył na zaproszenie KC Albańskiej Partii Pracy i rządu albańskiego, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji — Marcel Cachin.

## SZMERY ODRY

Dobry personel kinowy Największe kino wrocławskie „Śląsk” posiada najsprawniej działający personel. W kinie tym upuszczenie publiczności do sali kinowej trwa bardzo krótko. Szybkie też i składnie odbywa się tam również sprzedaż biletów.

Jak widać, kierownictwo kina potrafiło rozwiązać problem, nad którym głowi się dłużej bezskutecznie kierownictwo kina „Warszawa”. (zg)

Jeszcze jedna historia telefoniczna Odwiedziłmmy przyjaciela „Szmery Odry”, który ma w swym mie-

szkanu telefon. Była godzina upiór do ósmej wieczorem. Nasz znajomy siedział zaskoczony przy biurku. W jego oczach malował się wyraz głębokiego oczekiwania na coś, co może nigdy nie nastąpi.

— Na co pan czeka? — pytamy.

— Na rozmowę międzymlastową z Jelenią Górą — padła odpowiedź. — Zamówiłem ją na godzinę upiór do ósmej wieczorem.

W tym momencie odzywa się dzwonek telefonu. — Halo tu Jelenia Góra! Proszę mówić — brzmiał srebrzysty głosik telefonistki.

— No więc, czego się pan denerwował? — pytamy. — Przecież dostał pan rozmowę punktualnie.

— Tak — odpowiada nasz znajomy — ale ja zamówiłem tę rozmowę na godzinę upiór do ósmej wieczór.

Może ta historia nie jest w pełni autentyczna, ale w każdym razie bardzo zbliżona do prawdy. Trzeba mieć wiele cierpliwości, aby dociec do samej istoty rozmowy międzymlastowej. (zg)

Poezja w legnickiej gospodzie Nr 5 W umywalni gospody PSS nr 5 w Legnicy za-

wieszono przed kilku dniami ręcznik. Tę cenną „innowację” publiczność przyjęła z zadowoleniem graniczącym z podziwem i nadzieją, że ręczniki będą często zmieniane.

Z jeszcze większym podziwem oglądali legnicka „wierszyk” wykalkulowany nad ręcznikiem na dużej karcie papieru, przymocowanej guzdzikami do ściany. Oto „wierszyk” w dosłownym brzmieniu: „Zabierając z tad Ręcznika Krzywdzisz tylko Robotnika!! A popuszczając się tak „poezja” nie krzywdzisz szanowną gospodę robotnika? (KB)

Leszek Goliński

# Sens listopadowej nocy

Historia nocy listopadowej ubra-  
na była w historiografię Polski  
przedwojennej w romantyczną  
szatę. Wszystkie prace, wszystkie  
opracowania szkolne, usiłowały  
w czytelniczkę, że twórczo-  
ścią jej był generałowie, któ-  
rych nazwiska zdobyły potem na-  
mieszki ulic, że motorem jej był  
niekonkretny naród, że na polach  
Olszyny Grochowskiej zwyciężył  
Kordian obok  
braterskim uściskiem wobec  
generała Dębickiego. Hi-  
storiografia ta przedstawiała upa-  
rzoną, jako tragedię narodu  
powstańca, powołanego warchol-  
nym generałom, swarami wo-  
jennymi, młoczącą przetrwać o wy-  
stąpieniu na warszawskiej ulicy,  
nie apajając się za to powitanem  
w Berlinie i dźwię-  
kami marsza tysiąca walcących.  
Historiografia ta widziała poru-  
szenie walki masy w postaci  
młodego wiarusa, gubia  
powstańca w melodii War-  
szawianki, ślepią w blasku po-  
żaru na Solcu.

## HISTORIOGRAFIA WYRAŻAŁA KRZYWDE DZIEJOM

powstańca listopadowego, fałszo-  
wała historię.  
Revolucję burżuazyjną, jak  
reolucję osiemnastego stu-  
dia — pisał Karol Marks w „18  
lutnia” Ludwika Bonaparte —  
młoda, szybko od powołenia  
do powołenia; ich efekty dra-  
matyczne są coraz świetniejsze;  
błęd i rzeczy wydają się opra-  
wione w ogniste brylanty, każdy  
dzień technicznie ekstaty; ale rewo-  
lucja ma krótki żywot, ry-  
tmicznie dobiegała swego szczytu —  
kaszankiem na długo ogar-  
nia społeczeństwo, zanim nauczy  
się ono na trzeźwo przyswajać  
te rezultaty okresu burzy i  
zapału.

Na przestrzeni dziewiętnastego  
stulecia obserwujemy dwa wyda-  
nia historyczne, których are-  
nami była Polska, a które stały się  
poziorem ustosunkowania się  
do sprawy wyzwolenia Polski dla  
całej Europy. Jednym z nich był  
powstanie listopadowe 1830 ro-  
ku, drugim powstanie styczniowe  
1863 roku. Nie jest rzeczą przy-  
jętą, że pierwsze poparte zo-  
stało gorąco przez burżuazję  
wielkich narodów, a drugie  
przez międzynarodowy proletari-  
at.

## W PIERWSZEJ POŁOWIE UBIEGŁEGO STULECIA

W pierwszej połowie ubiegłego  
stulecia najbardziej reakcyjną  
siłą kontynentu. Rosja carska  
stała się opoką świętego przy-  
kazania, nadzieją Metternicha,  
centrum interesów feudalizmu.  
Agitacja herbowa z nie-  
chętną sympatią patrzyła na  
powstanie; na nim też operowały  
siły tronu wszystkich monarchii  
w Europie. Nie dziwne, że  
przez stolicę Europy przebiegało  
cięższe wrzenie rewolucyj-  
ne, piony ulic Paryża i  
Briszeli. W ramach ustroju feo-  
dalnego powstały kapitalistyczne  
siły produkcyjne, baza ekono-  
miczna wyprzedziła nadbudowę  
burżuazji, gromadząc nadmierne  
siły, dążyła do zdobycia wła-  
dzy politycznej, do ostatecznej  
rozprawy z arystokracją feudal-  
ną.

Walka ta przybrała najdramatycz-  
niejszą formę we Francji, gdzie  
stała się burzą przemysłowej  
burżuazji przeciwko klasie  
szlacheckiej, a lagodniejsze formy  
w Niemczech, gdzie arystokracja  
z wolna przekształcała się w  
burżuazję przemysłową, a baro-  
wne zaskładała za kantonem fa-  
brycznym, Walke ta nabierała  
w Polsce ponadto charakteru na-  
rodowego — wyzwolenie, Rewolu-  
cja burżuazyjna, która ustłu-  
piła podległość za sobą drobno-  
mieszczaństwu i oparowała przez  
korporacje oficerskie.

Burżuazja francuska osiągnęła  
władzę, członkiem dynastii or-  
leañskiej.

## Z. Rzeplińska

### Moje spotkanie z Anną Seghers

Wielki to zaszczyt dla nasze-  
go miasta, że najwybitniejsza  
z pisarek postępowych  
Niemiec obchodzi w nim swoje  
urodziny — niemniej jednak oko-  
liczność ta stwarza ciężką prze-  
mowę w usłyszeniu z nią cho-  
dzić paru minut spokojnej roz-  
mowy.

Chwilami tracę już zupełnie  
ciepło. — Wymarzona okazja od-  
dać się niepokojom, bo Anna  
Seghers długo jakoś nie wycho-  
dziła ze swego pokoju na śniadanie.  
A tymczasem kącik w sali  
restauracyjnej w „Bristolu”,  
gdzie przebiega delegacja niemieck-  
ka, zapelnia się coraz bardziej  
ludźmi.  
Kobieta jest doznacza róż-  
nie, coraz natarczywiej współza-  
pomoczą z kochanym gośćm i  
zwracaniem o zaszczyt — uho-  
nowanie znakomitej solenizantki.  
Na stole rośnie stos depe-  
sz.

swoją rolę i wygrzebawszy kas-  
tany z ognia, odszedł do swoich  
manufaktur i pierwszych fabryk,  
dmuchając w poparzone ręce.  
Zanim to się stało, strwożeni a-  
rystokraci ślali rozpaczliwe ape-  
le do swego najsilniejszego po-  
pomocnika — do Rosji. Car obiecał  
pomocę. Pomocę mało udułdził  
kongresowy Królestwo. Pol-  
skie swolą nieficzną, ale dobrze  
wyszkoloną armią. To, że w Pol-  
sce wybuchło powstanie, powołał  
burżuazja francuska i belgijska o-  
krzykiem entuzjazmu; interwen-  
cyjne wojska carskie napotykały  
na przeszkodę, carat miał zwa-  
żone tłumieniem powstania  
polskiego, reakcyjne Prusy były  
zagrożone rozszerzeniem się fail  
rewolucyjnej, zmłkła więc arysto-  
kacja pruska, idąc na ugodę z  
burżuazją, straciła wszelkie na-  
dzieje Karol X i jego popieczni-  
cy.

## NOC LISTOPADOWA STAŁA SIĘ DNIEM PARYSKIM

Revolucja lipcowa mogła świe-  
cić tryumfy. Burżuazja polska,  
iniciator powstania listopadowego  
uczyniła burżuazję europejskiej  
olbrzymią przysługę, przyspieszy-  
ła rozwój stosunków ekonomicz-  
nych i politycznych na zachodzie  
Europy.

Cóż w tym dziwnego, że „ty-  
siąc walcących”, przekraczają-  
cych granice Prus, witano wiers-  
zem i sercem, że mieszczuch  
berliński lkał z zachwytem na wi-  
dok bohaterów spod Olszyny?  
Cóż w tym dziwnego, że frank-  
furckie Gretty otwierały ramiona  
i sakiewki przed rozbrojonym  
czwartkiem? Oni odnieśli zwy-  
cięstwo kosztem polskiej kłeski.  
Wdzięczność burżuazji Zachodu  
wydawała się w poczył i wyla-  
nym iza. Potem poszła w nie-  
par.

Cena polskiej krwi rosła. Nie-  
raz jeszcze burżuazja Europy jej  
zażąda.

Nie żądała jednak wcale tej  
krwi w roku 1863, przerażona  
czerwcem 1848 roku, procesem  
„Związku Komunistów” w Kolo-  
nii i powszechnym kryzysem.  
Wtedy burżuazja, śladem swoich  
wzrostających wrogów, stała się  
hamulcem historii. Wtedy nie ona  
lecz międzynarodowy proletari-  
at stanął otwarcie po stronie po-  
wstańców polskich. U źródeł  
Pierwszego Międzynarodówki le-  
żały dni styczniowe i wypadki, któ-  
rych areną były lasy polskie.

„Robotnikom całej pozostałej  
Europy — pisał Engels w przed-  
mowie do polskiego wydania  
„Manifestu Komunistycznego” w  
roku 1892 — niepodległość Polski  
potrzebna jest tak samo, jak i  
robotnikom polskim”.

Uczestnicy Kongresu Pokoju mówią:

## Światowy obóz pokoju uchroni ludzkość przed nową wojną

Przedstawiciel „Słowa”  
przeprowadził rozmowę  
z delegatami na Świa-  
towy Kongres Pokoju w War-  
szawie: znakomitym uczonym,  
profesorem Uniwersytetu Wro-  
clawskiego dr. Ludwikiem  
Hirsfeldem i przewodniczą-  
cym Okręgowej Rady Zwią-  
zków Zawodowych Ignacym  
Łoga-Sowińskim.

Oto ich wypowiedzi:

— Kongres wywarł na de-  
legatów, polskich i zagranicz-  
nych niezatarte wrażenie —  
mówi prof. dr L. Hirsfeld. —  
Przemówienia Joliot-Curie,  
Fadiejewa, Erenburga, Nenni,  
Kuo Mo-Jo i innych — pory-  
wały nie tylko wyjątkowo  
piękną formą lecz i niezwykłą  
swą treścią. Przejmowały się w  
tych przemówieniach: głębo-  
ka troska o dobro ludzkości i  
poczucie siły, jaką reprezentow-  
wali na Kongresie poszczególne  
państwa.

Słowa wypowiedziane przez  
nich z trybuny podczas obrad  
Kongresu, zaważa niewątpli-  
wie na szali wypadków w ży-  
ciu międzynarodowym i będą  
też z radością przyjęte  
przez wszystkich ludzi postę-  
powych na całym świecie.

W Kongresie warszawskim  
brało udział kilkudziesięciu  
sławnych uczonych. Przyje-  
chało by ich jeszcze więcej,  
gdyby nie przeszkody stawia-  
ne im przed wyruszeniem do  
Polski przez reakcyjne rządy.  
Uczni ci reprezentowali  
wszystkie gałęzie nauki. Do-  
wiedli oni swymi wystąpie-  
niami na Kongresie, że pra-  
gna poświęcić swa wiedzę  
działu utrwalenia pokoju. W  
rozmowach z nami wszyscy  
podkreślali, że wywoła z Kon-  
gresu, jak i z naszej Ojczyzny  
uczucia podziwu dla szybko-  
ści wzrastania sił pokoju, dla  
ogromu naszej pracy i wiel-  
kości naszej walki.

— Kongres był olbrzymią  
manifestacją uczuć ludów ca-

łego świata — oświadcza  
przewodniczący ORZZ Łoga-  
Sowiński. — W olbrzymiej  
sali Domu Słowa Polskiego  
zebrało się 1.655 delegatów  
białych i czarnych, robotni-  
ków, chłopów i naukowców,  
ożywionych wspólną troską o  
zapewnienie ludzkości pokoju  
i lepszej przyszłości.

Szczególnie wzruszającym  
na Kongresie był moment,  
kiedy na salę obrad przybyli  
dzieci warszawskie. Jak pra-  
widzie gołąbki pokoju na-  
wizały one z miejsca żywy  
kontakt z delegatami.

Z głęboką sympatią przy-  
jęli delegaci przemówienie  
przedstawicieli walczącej Ko-  
rei, Pak-Den-Ai. Odpowiedzią  
na wypowiedziane przez nią  
z trybuny słowa była długo-  
trwała owacja całej sali na  
cześć bohaterstwa narodu  
koreańskiego.

W czasie trwania Kongresu  
odbyły się spotkania delega-  
tów, pracujących w pokrewn-  
nych zawodach: lekarzy, lite-  
ratów, uczonych, duchownych,  
robotników różnego gałęzi  
przemysłu. Wymieniali oni  
swoje doświadczenia i nara-  
dzali się nad wspólnymi for-  
mami twórczej, pokojowej  
pracy.

— Jaki jest wkład Kongre-  
su w walkę o pokój? — py-  
tamy.

— Kongres był podsumo-  
waniem całego dorobku świa-  
towego obozu pokoju. Wśród  
setek delegatów 81 narodów  
świata były reprezentowane  
różne kierunki i zaintereso-  
wania; wszystkich jednak jed-  
noczyła wola walki o utrwa-  
lenie pokoju.

Kongres przyczynił się do  
niebываłego wzrostu sił po-  
kojowych na całym świecie.  
Potęga, jaką obóz pokoju o-  
becnie reprezentuje, zdolna jest  
zapobiec wszelkim zakusom  
imperializmu.

— Jakie jest ogólnopolitycz-  
ne znaczenie Kongresu?

— Wobec najbardziej koszmarną. A  
Meksyk — to dalszy ciąg tych  
samych wściek.

Kiedy w roku 1947 pisarka wró-  
ciła do Niemiec, przywiezła ze  
sobą nie dokończoną powieść pt.  
„Umarli pozostają młodzie”, która  
wkrótce została wydana. Powieść  
ta jest fragmentem wielkiego obra-  
tunku antyfaszystowskich pisar-  
ki Niemiec z własną historią,  
traktatem, w którym dialektycz-  
nie rozstrząsa zagadnienie dzie-  
jowej walki wkomponowane w  
artystyczną tkaninę fabuły, jest  
owocem romansu na emigracji,  
wyrastającego z cierpliw, bólu,  
najgłębszego niepokoju i troski o  
losy narodu.

„Ślodym krzyż” to wielkie  
oskarżenie racjonalnego społeczeń-  
stwa. „Umarli pozostają młodzie”  
to odwołanie przed nim  
tych czynników, które doprowad-  
ziły do najkrwawszej zawieru-  
chy dziejowej, to przekreślenie  
mitów o „leśce”, „przemierzeniu  
dziejowym”, „odwiecznym cha-  
rakterze” narodu, to obnażenie  
walki klas wewnątrz społeczeń-  
stwa, ich roli historycznej, wz-  
ajemnej konfiguracyj, spłięt i kon-  
fliktów.

— Bo — mówił Anna Seghers —  
trzeba poznać, trzeba roz-  
mnieć przeszłość po to, aby tym  
lepiej słyszeć wolanie terażnio-  
ści, aby bezbłędnie budować  
przyszłość.

Kiedy w imieniu polskich czy-  
telników i swoim własnym wy-  
razem zachwy nad jej powieścią

## ROMANTYZM NOCY LISTOPADOWEJ

Inne więc miały przyczyny. Entu-  
zjazm tłumów w Berlinie na wi-  
dok powstańców polskich wy-  
pływał z całkiem prozaicznych po-  
budek. Opady więzy, krepujące  
rozwoj kapitalizmu w krajach  
zachodniej Europy; zadywiali setki  
nowych fabryk; przy warszta-  
tach stały tysiące pochylonych  
robotników; zaczęły niewiarygod-  
nie pęcznieć portfele fabrykan-  
tów.

To, że na wleczach, pętających  
kapitał, zostało nieco skrzep-  
łej polskiej krwi — szybko po-  
szło w zapomnienie. Zresztą ro-  
dzima burżuazja potrafiła sobie  
powetować gorzkie militarne kłes-  
ki; przeciwieństwo milicji zwycię-  
żyła ona rodzimą arystokrację, a  
o to głównie jej chodziło.

Przemysłowa Łódź liczy w ro-  
ku 1827 2840 mieszkańców, a w  
roku 1837 już 10.000 mieszkań-  
ców. W 1833 roku powstaje Żyrar-  
dów. Róża Luksemburg nazywa  
ten okres „okresem powstania  
polskiego przemysłu, mówiąc śle-  
ście, polskiej manufaktury”.

Pożar na Solcu zniszczył tylko  
jeden stary młyn: powstało na  
jego miejsce sto innych fabryk.  
Noc listopadowa zrodziła nie  
tylko mit, zrodziła ona także pol-  
ski kapitalizm.

— Dzięki niemu podlegające  
wojenni przekształciły się, że sa-  
dożolowani od mas i bezzilni  
wobec nich. Unieszkodliwiona  
też zostanie propaganda wo-  
jenna, bo ludzkość uwierzyła  
w swe pokojowe siły. Obrady  
Kongresu dowiodły, jak gru-  
bym fałszem jest dowożenie  
imperialistów, że wojna jest  
nieunikniona.

Fakt zwolania II Światowe-  
go Kongresu Pokoju w War-  
szawie jeszcze raz wykazał,  
że nie Polska znajduje się za  
żelazną kurtyną, lecz odgro-  
dzone są nią kraje bądź rzą-  
dzone przez imperialistów,  
bądź kierowane przez ich wa-  
sali. Świadczy o tym między  
innymi uniemożliwienie obrad  
Kongresu w Sheffield.

Kongres m. in. sprawił, że  
delegaci osiemdziesięciu naro-  
dów zdolali zapoznać się z  
dorobkiem gospodarczym i  
kulturalnym Polski Ludowej  
Tysiące ich przedstawicieli  
zobaczyły odradzającą się do  
nowego życia Warszawę i po-  
znaly zapał w pokojowej pra-  
cy naszego robotnika.

— Jak będzie przebiegała  
dalsza walka o pokój?

— Udział w walce o utrzy-  
manie pokoju pod przewo-  
dnictwem Związku Radzieckie-  
go weźmie obecnie cała ludz-  
kość. Kongres bowiem umo-  
żliwił rozszerzenie zasięgu tej  
walki i zmobilizował do niej  
nowe siły. Wszyscy ludzie do-  
brej woli wzmacniają dziś  
swoim codziennym wysiłkiem  
światowy obóz pokoju. Jako  
stały jego organ wyłoniona  
została przez Kongres Świa-  
towa Rada Pokoju. — Będzie  
ona wykonywała uchwały  
Stałego Komitetu Obróńców  
Pokoju.

Reprezentując z górą mi-  
liard ludzi, Światowa Rada  
Pokoju rozporządza dostat-  
cznymi siłami do obrony  
ludzkości przed wojną.

Rozmowę przeprowadził  
Zdzisław Zieliński.

## Wrocławskie koncerty

### Dwa razy Garda Hakowska • Szpinalski • Kameraliści

Dwa koncerty symfoniczne,  
dwa recitale i koncert ka-  
meralny jako płon życia mu-  
zycznego w okresie kilku dni — to  
jak na wrocławskie stosunki  
wprost niesłychane.

Orkiestra Państwowej Opery wy-  
stąpiła w 2 koncertach. Program  
pierwszego, dyrygowanego przez  
Włodzimierza Ormickiego, obejmo-  
wał II symfonię Muradelego, arie  
operowe Rubinstejna i Czajkow-  
skiego (solistą Jerzy Garda) oraz  
III część suit symfonicznej Rim-  
skiego-Korsakowa „Ontar”.

II symfonia Wano Muradelego,  
poświęcona pamięci Kirowa, na-  
pisana w 1943 roku, odzwierciedla  
bohaterstwo zmagania narodów  
ZSRR z hitlerowskimi najazdźcą.  
Należy ona, podobnie jak „Sutta  
1941” S. Prokofiewa, VII symfo-  
nii Szostakowicza i „Przyjaźń na-  
rodów” Giera, do utworów —  
pomników poświęconych heroicz-  
nym chwilom niedawnej wojny.

Wano Muradell, jeden z naj-  
zdolniejszych muzyków radzieck-  
ich, zeszedł później na manow-  
ce formalizmu i właśnie wysta-  
wienie jego opery „Wielka przy-  
jaźń” stało się bezpośrednim po-  
wodem historycznego wystąpienia  
CKWK(b) z 10 lutego 1948 roku,  
kiedy A. Zdanow, ostro potępa-  
jąc formalistyczne prądy nurtu-  
jące twórczość niektórych kom-  
pozytorów radzieckich, wskazał  
im drogę do muzyki prawdziwie  
realistycznej.

Muradell, po przełamaniu szkodli-  
wych tendencji formalistycznych,  
wrócił znowu do muzyki odzwier-  
ciadającej wielkie przemiany ży-  
cia, związanej z narodem i tra-  
dycją wielkich kompozytorów ro-  
syjskich.

Dyrygent Ormicki bardzo czuj-  
nie prowadził orkiestrę, wydoby-  
wając wszystkie efekty kolory-  
styczne i dynamiczne.

Jerzy Garda na koncertach sym-  
fonicznych, a zwłaszcza na wlas-  
nym recitalu zorganizowanym w  
kilka dni później przez „Artos”,  
zaprezentował szczyty umiejętności  
śpiewaczej: miękka kantyle-  
ne, lekkość, nieskazalną dykcję,  
fenomenalne wprost efekty dyna-  
miczne. Miarą jego sukcesu ar-  
tystycznego może być fakt, że  
włoscy delegaci na Światowy Kon-  
gres Obróńców Pokoju, którzy  
byli obecni na koncertach Gardy,  
oświadczyli, że od wielu lat we  
Włoszech nie słyszeli tak świetnie  
śpiewającego barytona.

Ze swej strony mogliśmy ty-  
lko życzyć sobie, aby Garda da-  
wał się częściej słyszeć we Wro-  
clawiu. (Gardę akompaniował  
jak zwykle świetnie Piotr Łoboz).

Na drugim z koncertów symfonicz-  
nych orkiestra pod dyrekcją Ka-  
zimierza Wilkomirskiego wykona-  
ła suitę z opery „Car Sultan”  
Rimskiego-Korsakowa i II symfonię  
Skriabina. W symfonii tej, na  
której widać znaczne wpływy mu-  
zyki symfonicznej Liszta i Wagne-  
ra, nie uwidoczniła się jeszcze po-  
tężna indywidualność Skriabina  
(ekspresjonizm). Jest to raczej  
muzyka już przebrzmiała, nie  
mniej staje się ciekawym doku-  
mentem epoki, zwłaszcza pod ba-  
tutą Kazimierza Wilkomirskiego,  
który — jako wytrawny znawca  
muzyki rosyjskiej — potrafił wy-  
dobyc całą burzliwość i nasyconą  
romantyką atmosferę dzieła.

Orkiestra tak w symfonii Skria-  
bina jak i w symfonii Muradelego  
wykazała, że nie tylko dysponuje  
potężnym mięśniami forte, lecz  
również i piano jej jest subtelne  
i lekkie, a jednak wyraziście, co  
świadczy o coraz lepszym zgraniu  
i poziomie technicznym.

Solistką koncertu była Alicja  
Hakowska — Rozgórka, która wy-  
konała z towarzyszeniem orke-  
stry piękny koncert skrzypcowy  
A. Chaczaturiana. Skrzypaczka na-  
sza, będąc w b. dobrej formie,  
wykazała piękną technikę i bar-  
dzo miłą, płynną kantylenę.

Zwłaszcza melodia. II część  
koncertu wykonała z dużym uczu-  
ciem, oddając egzotyczny nastrój  
chaczaturianowskiej muzyki. Rów-  
nież grane na bis utwory Rimski-  
Korsakowa i Kabalewskiego po-  
dobnie były publicznością. (Do nadat-  
ków akompaniowała Lucyna Wi-  
lecka).

Na drugim recitalu, organizo-  
wanym przez „Artos”, usłysze-  
liśmy Stanisława Szpinalskiego. Szp-  
nalski jest obecnie naszym naj-  
większym pianistą i doprawdy  
trudno inaczej mówić o jego  
grze, jak w superlatywach. Co  
za głębia tonu, barwność uderze-  
nia, perlistość techniki, co za mu-  
zyczny temperament! Program  
obejmował utwory Mozarta,  
Brahmsa, Beethovena, Mendels-  
sohna, Chopina, Rachmaninowa,  
Stojowskiego, Liszta a w nadat-  
kach Friemana, Schumana i Gra-  
nadosa.

Na zakończenie dzisiejszej kro-  
niki należy wspomnieć o pięknym  
wieczorze muzyki kameral-  
nej, zorganizowanym w Liceum  
Muzycznym przy ul. Siemickie-  
go 18, w którym wzięli udział  
profesorowie M. Halber — Sepia-  
kowska (fortepian), A. Sowa (II  
skrzypce), B. Klepura (II skrzyp-  
ce), W. Kłus (altówka) i St. Tur-  
czyn (wiolonczela). Wykonano  
dwa kwartety smyczkowe Mozar-  
ta (b-dur i s-dur) oraz kwartet  
fortepianowy Mozarta (g-moll).

Od niedawna pracujący ze sobą  
zespoł kameralistów wykazuje już  
dość zgranie, dużą muzikalność  
i przede wszystkim znajomość  
stylu. Koncert ten dał nam dużo  
estetycznych wrażeń najwyższej  
jakości i należało by tylko życzyć  
zespółowi, aby dalej kontynuował  
swą pracę w dziedzinie muzyki,  
której taki brak ciągle daje się  
we Wrocławiu odczuwać.

Wojciech Zdzieduszycki

## Studenci albańscy Politechniki Wrocławskiej potępiają prowokacje titowskie

Na Politechnice Wrocław-  
skiej studiuje obecnie 9 Al-  
bańczyków, a to S. Poli, Q.  
Banja, F. Zazani, Q. Kambo,  
G. Plesari, D. Afezalli, E. Fa-  
gu, H. Pasko i K. Mosko.

Jesteśmy wdzięczni Pol-  
sce, że możemy tu studiować  
— mówi Pili Stilian w rozmo-  
wie z przedstawicielem „Słowa”  
— U nas w Tiranie nie ma  
jeszcze wyższej szkoły  
technicznej. Do Wrocławia na  
Politechnikę przybędzie w  
najbliższym czasie dalszych  
dziesięciu naszych rodaków,  
tak że stanowić będziemy tu  
największą grupę studentów  
obcokrajowców.

Z okazji Narodowego Świę-  
ta Albanii składamy młodym  
studentom, którzy od 3-4 lat  
studują we Wrocławiu i bie-  
gle mówią po polsku — ser-  
deczne życzenia.

— Naród nasz jest zjedno-

czony wokół osoby Enver  
Hodży — mówi student Ge-  
mal Banja. — Nie zastrasza  
nas prowokacje titowskie i  
greckich monarcho-faszystów.  
Od kilku lat nasza młoda re-  
publika ludowa, budująca so-  
cjalizm jest solą w obu tych  
z otaczających nas państwach,  
które są obecnie koloniami  
imperialistów. Przyzywaliśmy  
się do ustawicznych pro-  
wokacji organizowanych na  
naszych granicach przez plat-  
nych agentów Wall-Street.  
Naród albański nie ulegnie  
się gróźb i dalej będzie kro-  
czył po wytykanej drodze.

— Wróćmy do Albanii,  
— kończy swe uwagi Gemal  
Banja — aby korzystając z  
nauki, zdobytej w Polsce lu-  
dowej — prowadzić dalej  
dzieło odbudowy i unowo-  
cześnienia gospodarki naszej  
drogiej ojczyzny. (zg).

— Jakie wrażenie zrobiła na de-  
legacji niemieckiej nasza stolica?

— Jesteśmy do głębi wzru-  
szeni wspaniałym przyjęciem, jakie-  
go doznali wszyscy delegaci. War-  
szawa jest tak samo spontanicz-  
na w serdeczności wobec przyja-  
ciół, jak żywiłowa w swej pra-  
cy. To cudowne miasto, którego  
rozwoj podziwiamy z całej du-  
szy, odbija w sobie jak w zwier-  
ciadle prawdę o tym, do czego  
można doprowadzić niszczycielską  
siłę wojny i jaką potęgę potrafi  
wyznaczyć pokój i wola odbu-  
dowy. Nie można było lepiej wy-  
brać miejsca dla obrad Kongresu  
walki o pokój.

Rozmowę przeprowadziła

Z. RZEPLIŃSKA

Marian Stemar

## Z małej wioski pod Biłgorajem — do brygady walimskich włókniarzy

„Siła tego ruchu jest rosnąca świadomość i czujność mas ludowych. Siła obrońców pokoju jest to, że ich idea odzwierciedla prawdę i czystość moralną...”

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta do członków Światowej Rady Pokoju).

Walim, w listopadzie.

Listopadowe podmuchy wiatru pędzą ulicami Walimia wzdłuż, po żółtkie liście. A w wielkiej hali jest ciepło i wesoło. Jednostajnie huczą krosna i rytmicznie uderzają bijaki. Czołówek krawa jest dlatego, że z dziesiątków krosien powiewają czerwone chorągiewki. Nad dziesiątkami umieszczono godła ZMP.

Przy jednym z krosien zdala widnieją niebieskie proporce z napisem „Bohaterom Pracy”. To oznaka dla tych, którzy w okresie Kongresu Pokoju zaciągnęli „wartę”, zwiększając wydajność pracy.

Przy krosnie stoi Janina Belżek wielokrotna przodownica tkalni, najlepsza tkaczka kombinatu. Krosno nie jest łatwe do obsługi. To żakard. Utkać na nim można najwspanialsze obrusy, ale wymaga to od tkaczki wysokich kwalifikacji.

125 PROC. BAZY DLA  
POKOJU...

Mała blondyneczka o okrągłej twarzy ma 18 lat. Jak na tkaczkę — dziecięcy wiek. A żakardowy wykładzyna jest najstarsi i rzadko spotyka się wśród nich człowieka, którego włosy nie przysięgłyby siwizna.

— Ale ja już 5 lat pracuję — mówi z dumą Janina Belżek. Miała 13 lat gdy za czynałam...

Miała 13 lat, gdy opuściła nędzną chatę ojcową w małej wiosce pod Biłgorajem.

Szła wtedy grząską drogą do pociągu i ciągnąc z trudem nogi w lepim błocie, pochlipywała trochę. Ale tylko trochę. Nieznany świat ciągnął z nieodpartą mocą.

Przyjechała do Jugowic. Zaczęła pracę w bawelniankach. Wkrótce przeszła do Walimia do tkalni. Nie naplakała się z początku przy krosnach — nikt nie wie.

— Aż strach pomyśleć jak mi było ciężko! Ale później wstąpiłam do ZMP. Zrozumiałam dlaczego pracuję i dla kogo. I wiecie — jakoś mi tak łatwo zaczęło iść.

Mała tkaczka rozumiała najważniejszą rzecz. Praca to walka o Plan 6-letni, o pokój. Szła więc prosto do celu. Naprzód dokładnie prze myślała swoją pracę. Później zapoznała się z krosnem. Zrozumiała znaczenie i działanie każdego kółka, każdej części ciężkiego żakardu. Rozwiązała wszystkie rebusy stosu szablonów żakardowych, które przemysłnie kierują biegiem czołówek i tworzą na tkaninie delikatny wzór.

I wtedy zaczęła wyrabiać po 120 proc. normy.

— A postanowiłam wyro-

bić 125 proc.... Dla pokoju...  
**TAKI PROSTY RACHUNEK**

Janka Belżek wyrobiła 125 proc. normy. Nie wiadomo czy bardziej się ucieszyła swoim sukcesem, czy osiągnięciem swojej koleżanki Zośki Duc, która również „machnęła” 125 proc. normy.

Trzecią przyczyną radości był fakt, że wspinała sukcesy osiągnęły nie tylko indywidualnie, lecz wraz z swoimi 7-osobowymi brygadami ZMP-owskimi i że nie ustąpiła im trzecia brygada młodzieżowa Kazika Rosickiego.

— Cieszy się z osiągnięć kolegów. Czy to jednak nie stępiła woli zwycięstwa?

— To taki prosty rachunek — śmieje się Zośka Duc. — Jeśli ja sama znacznie przekroczy normę, to jest pojedyncza korzyść dla tkalni.

A jeśli więcej z nas przekroczy normę, to korzyści są wielokrotnie większe. Ja sama walczę o pokój pracy, ale nie mogę powiedzieć, że sama mogę zwyciężyć w tej walce. Ale my wszyscy jesteśmy siłą, która potrafi zwyciężyć...

Rachunek jest rzeczywiście prosty. Trafia do przekonania

tym, które dotychczas o żadnej „matematyce pokoju” słuchać nie chciały. SP-ówkom...

Jak wyglądało zebranie w Domu Młodego Włókniarza nie można się dowiedzieć. Wiadomo tylko, że przyszli uczniowie Szkoły Przysposobienia, odbywające w Walimiu praktykę tkacką. Wiadomo, że zebranie było burzliwe i że czarnaooka dziewczyna z niesfornymi lokami mówiła bardzo ostro.

— Taka Janka Belżek, co ledwie od ziemi odrosła, 125 proc. normy wyciąga, brygada Rosickiego wyrobiła 107 proc., a my zawsze poniżej bazy akordowej. Nie wstyd że to dla nas, koleżanki SP-ówki? Mundurek nosić każda rada by. Czapkężawadiacko nalożyć na ucho każda potrafi... A przy krosnie „ani be, ani me...”

Wiele w tym dniu było hałasu w Domu Młodego Włókniarza. Wiele padło ostrych słów i podobno tak szczerze, śmiało samokrytyki.

SP-ówki postanowiły utworzyć trzy brygady. Staną one do współzawodnictwa z energią i zapałem.

## 30 absolwentek Szkoły Pielęgniarskiej obejmuje odpowiedzialne posterunki pracy

W 1947 r. na łamach naszego pisma sygnalizowaliśmy otwarcie wspaniale wyposażonej Szkoły Pielęgniarsko-Położniczej Z. U. S. we Wrocławiu. Szkoła ta wypuściła ostatnio pierwszą grupę swych absolwentek. Bardzo ładnie zorganizowana uroczystość rozdania dyplomów, czepczków i znaczków kwalifikowanych pielęgniarek-położniczek, odbyła się w bogato przybranej zieleni, kwieciami

i czerwienią świetlicy ZUS, pod skrzydłami błękitnego gołębia pokoju.

Serca wrocławian, obecnych na uroczystości, rozpieła duma. Są to przecież świeże kadry służby zdrowia, które u nas zdobyły swą wiedzę fachową. Wraz z nią poniosą na całą Polskę społeczne podejście do swych szczytnych obowiązków opieki nad największym skarbem — zdrowiem człowieka pracy, ideologiczne wykształcenie oraz pełną świadomość swych zadań w Polsce Ludowej.

Dotrzymując kroku naszej twórczej klasie robotniczej, ofiarnej pracą dającą swój bezsporny wkład w dzieło ugruntowywania pokoju.

Podkreślili to w swych przemówieniach zarówno dyrektorka Szkoły ob. Wilkońska i wicedyrektorka ob. Runowicz, jak też przedstawiciel Wydz. Zdrowia W. R. N. dr. Lesiński i inni.



Ślicznie wyglądał obrazek ustawionych w półkole 30 krzesel, na których zasiadły w białych swych płaszczach pielęgniarskich, z pękiem czerwonych kwiatów w rękach — młodzieńskie absolwentki. Wzruszające były „oczepiny”, tj. zamiana uczniowskich czapek na typowy kornek z szerokim czarnym poprzecznym paskiem, wręczenie dyplomu i przypięcie odznaki.

Jako przedstawiciel Komitetu Opiekunów Szkoły, ob. Gabian wywołał cztery przodownice spośród absolwentek, które zdały egzamin z wynikiem celującym: ob. ob. Wandę Rusłowską, Krystynę Gołębiowską, Teresę Nowak i Marię Turale. Każda z nich otrzymała nagrodę: teczkę skórzaną, bądź biblioteczkę marksistowską, albumy i książki.

Za olbrzymi wkład, jaki Państwo włożyło w ich wykształcenie, za opiekę i życzliwość doznana w Szkole i na praktykach szpitalnych, podziękowała w imieniu absolwentek ob. Mroczkowska, zapewniając że wzruszeniem, że na nowych posterunkach samodzielnie już pracy w całym kraju, które obejmą z dniem 1 grudnia br., dołożą wszelkich starań, żeby nie zawieść zaufania swych władz — Ministerstwa Zdrowia i oddzielnych województw i kierownictwa.

Po złożeniu życzeń i kwiatów przez przedstawicieli następnych kursów i po odczytaniu przez ob. Chomińską listy z życzeniami i gratulacjami do władz służby zdrowia i pokrewnych szkół — zespół artystyczny szkoły odtęczył w strojach ludowych trepaka, wiązankę tańców śląskich i poloneza ludowego. Wieczór zakończyła zabawa taneczna.

Maria Zawadzka.

### PROBLEMY CHWILI

## Dlaczego jesteśmy pozbawieni sztuki teatralnych?

Opera dolnośląska została unicestwiona 15 czerwca, tj. 5 miesięcy temu. Przed całym ten okres dała tylko 3 przedstawienia w Hali Ludowej.

Równocześnie przerwał występ Teatr dramatyczny (na scenie głównej przy ul. Stalingradzkiej), a potem zamknął widowisko i Teatr Popularny.

Szereg miesięcy był nieczynny Teatr Młodego Widza, obecnie zaś często bywa nieczynny parę dni w tygodniu.

Jako-tako, (przebieganie 3 razy w tygodniu), gra Teatr Kameralny. Ale 200 miejsc, którym ta sala dysponuje, — na wymagania 350 tysięcznego miasta i kilku tysięcy przyjeżdżających — jest kropli w morzu.

Nasze Państwo Ludowe łoży szczerą ręką na potrzeby kulturalne. Administracja, techniczna obsługa i artyści są dost-tno uposażeni i cieszą się troskliwą opieką i miłością mas pracujących. To powinno ich zobowiązywać.

Głód rozrywki artystycznej, — opery, baletu, pieśni, dramatu, montażu artystycznego i recytacji, — jest ostry i wielki: całe społeczeństwo taknie prawdziwych i pięknych utworów, które daje teatr. Sztuka teatralna jest rzeczywiście przedmiotem pierwszej potrzeby w Polsce.

Dlaczego więc od 5 miesięcy administracja teatralna, reżyserzy i sami artyści nie ze swej strony nie uczynili, aby Wrocławowi, — miastu prawdziwie teatralnemu, — umożliwić korzystanie z bogactwa artystycznych, które są w ich zastęgu?

Odpowiedź, że Opera się remontuje, Teatr Zapołskiej wykańcza się, Popularny jest przestarzały, a innych pomieszczeń nie ma, — słychać wrocławian nie zaspakajają. Pamiętajmy, że w latach 1945/46 pracowało się we Wrocławiu w stokrotnie gorszych warunkach...

Ogromna sala na 1000 widzów i całkowicie przebudowana scena teatru w Domu Kultury Zw. Zaw. na Mazowieckiej jest nie wykorzystywana. Sala teatralna na 1500 miejsc w „Energetyków” nie wykorzystana. Moglibyśmy wskazać jeszcze wiele miejsc, gdzie można zorganizować dobre przedstawienia — gdyby o tym pomyślano. Bo przecież graty tam — i graty dobrane — tak poważne zespoły, jak Rosyjski Teatr Dramatyczny, operetka i t.

Warto uczynić ten wysiłek i dać chociażby zastępczo i w pewnej wproszczonej formie, — ale dać Wrocławowi swoją sztukę, swoją muzykę i swój śpiew.

5 miesięcy bez teatru — to stanowczo za długo. — JOT



— Kto mi daje mieszkanie?... — wrzasnął młody człowiek siadając na oknie i hucząc się w tył, jakby miał zamiar rzucić się z trzeciego piętra. — Ja sam zająłem to mieszkanie i będę w nim dopóty, dopóki mnie nie wyrzucą. Umowy!... paradiśni są z tymi umowami... Jeżeli społeczeństwo chce, ażebyśmy my płacił za mieszkanie, to niechaj samo płaci mi tyle za korepetycje, żeby z nich wystarczyło na komorne... Paradiśni są!... Ja, za trzy godziny lekcji co dzień, mam piętnaście rubli, za pranie i usługę trzy... A mundur, a wpis?... I jeszcze chcę, żeby za mieszkanie płacił. Wyrzucicie mnie na ulicę — mówił zirytowany — niech mnie złapie hucel i da pałką w łeb... Do tego macie prawo, ale nie do uwag i wymówek...

— Nie rozumiem pańskiego uniesienia — rzekł spokojnie. — Mam się czego ośmiesić! — odparł młody człowiek huśtając się coraz mocniej w stronę podwórka. — Społeczeństwo, jeżeli nie zabiło mnie przy urodzeniu, jeżeli każe mi się uczyć i zdawać kilkanaście egzaminów, zobowiązało się tym samym, że mi da pracę ubezpieczającą mój byt... Tymczasem albo nie daje mi pracy, albo oszukuje mnie na wynagrodzeniu... Jeżeli więc społeczeństwo względem mnie nie dotrzymuje umowy, z jakiej racji żąda, abym ja jej dotrzymywał względem niego. Zresztą co tu gadać, z zasady nie płacę komornego i basta. Tym bardziej, że obecny właściciel domu nie budował tego domu; nie wypalał cegieł, nie rozrabiał wapna, nie murał, nie narażał na skrajnie karku. Przyszedł z pieniędzmi, może ukradzionymi, zapłacił innemu, który może także okradł kogo, i na tej zasadzie

chce mnie zrobić swoim niewolnikiem. Kpiny ze zdrowego rozsądku!

— Pan Wokulski — rzekł powstając z krzesła — nie okradł nikogo... Dorobił się majątku pracą i oszczędnością...

— Daj pan spokój! — przerwał młody człowiek. — Mój ojciec był zdolnym lekarzem, pracował dniem i nocą, miał niby to dobre zarobki i oszczędził... raptiem trzysta rubli na rok! A że wasza kamienica kosztuje dziesięćdziesiąt tysięcy rubli, więc na kupienie jej za cenę uciwiej pracy mój ojciec musiałby żyć i zapisywać recepty przez trzysta lat... Nie uwierzę zaś, ażeby ten nowy właściciel pracował od trzystu lat...

W głowie zaczęło mi krążyć od tych wywodów; młody człowiek zaś mówił dalej:

— Możecie nas wypędzić, owszem!... Wtedy dopiero przekonacie się, coście stracili. Wszystkie praczki, wszystkie kucharki z tej kamienicy stracą humor, a pani Krzeszowska już bez przeszkody zacznie śledzić swoich sąsiadów, rachować każdego gościa, który przychodzi do nich z wizytą, i każde ziarno kaszy, które sypią do garnka... Owszem, wypędzić nas!... Wtedy dopiero panna Leokadia zacznie wypisywać swoje gany i wokalizy z rana sopranem, a po południu kontraltomem... I diabli wezmą dom, w którym my jedni jako tako utrzymujemy porządek!

Zabraliśmy się do odejścia.

— Więc pan stanowczo nie zapłaci komornego? — spytałem.

— Ani myślę.

— Może choć od października zacznie pan płacić!

— Nie, panie. Niedługo już będę żył, więc pragnę przeprosić choćby jedną zasadę: jeżeli społeczność chce, ażeby jednostki szanowały umowę względem niej, niechaj sama wykonywa ją względem jednostek. Jeżeli ja mam komuś płacić za komorne, niech inni płacą mi za lekcje, żeby mi na komorne wystarczyło. Rozumie pan?... — Nie wszystko, panie — odparłem.

## Listy do SŁOWA Skarga kościelnego Nie chcą go nauczyć po polsku

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymaliśmy list poruszający sprawę zasługującą na szybkie i całkowite rozwiązanie.

„Jestem praktykującą katoliczką i każdego tygodnia po Mszy, kupowałam pismo katolickie pt. „Gość Niedzielny”. Od pewnego czasu tygodnika tego nie mogłam otrzymać stale na nabożeństwa. Kiedy udałam się do kościelnego katechety, ażeby dowiedzieć się dlaczego nie sprzedaje tego pisma, na moje pytanie otrzymałam, zdziwną odpowiedź: „Ich verstehe nicht polnisch”.

Zdziwienie naszej czytelniczki było słuszne. Kiedy jednak jeden z naszych współpracowników przeprowadził rozmowę z kościelnym katechetą, zdziwienie nasze przeobraziło się w nie mniej słuszne i uzasadnione oburzenie.

Kościelny katecheta wrocławskiej

jest z pochodzenia Litwinem. W Wroclawiu mieszka od 40 lat. W polsku — zaledwie trochę rozumie. Bardzo chętnie by się uczył, ale nie ma mu kto pomóc.

— Nawet księża — mówi kościelny — rozmawiają ze mną po niemiecku, gdyż łatwiej to im przychodzi, aniżeli trud nauczenia mnie polskiego.

Kościelny kilkakrotnie zwracał się do księży o pomoc w nauce. Niestety, nie skierowano go w odpowiednim czasie nawet na kursy języka polskiego, ponieważ przy katechecie jest wiele roboty, a kościelnego nie ma zastąpić.

Mamy nadzieję, że losem kościelnego zainteresuje się proboszcz katechety i spełniając prośby, umożliwi mu naukę języka polskiego.

Może także księża zechcą rozmawiać ze swoim podwładnym po polsku.

## Instytucje wyjaśniają

Ministerstwo komunikacji w odpowiedzi na naszą notatkę dotyczącą wycofania wagonu sygnalizacyjnego z pociągu kursującego na Trasie Warszawa — Legnica — Warszawa wyjaśnia nam, że wagon ten wycofano chwilowo, a obecnie wchodzi on już w skład pociągu, w którym Wrocław dysponuje 65 miejscami sypialnymi.

Przewodniczący Zarządu Nieruchomości Komunalnych — komunikuje nam, że wobec zgody mieszkańców budynku przy Placu Wyzwolenia 3a (Osobowice) na przeprowadzenie remontu we własnym zakresie, ZNK przydzielił im bezpłatnie konieczny do pokrycia dachu materiał oraz zapewni nadzór techniczny nad robotami.

ZNK równocześnie wyjaśnia, że tego rodzaju sposób zabezpieczenia dachów jest w porozumieniu z Komitetami Blokowymi, niejednokrotnie praktykowany.

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

powiadomiła nas, że na skutek interwencji, obwód Walbrzyjski stał zaopatrzonej w należne mundurowe.

Anna Gudarowa. Nie macie

W podobnej do Was sytuacji jest wielu mieszkańców Wrocławia. Trzeba było pomyśleć o tym latem, lub wtedy, kiedy zakłady pracy zamawiały wagony dla swoich pracowników z CZPW.

Jan Romanowski, Przewodniczący Wydziału Komunikacji, MRN do rozpatrzenia. O wyniku powiadomimy.

Władysław Wróblewski, zwrócił się do szefostwa fabryki autobusowej Wazp i prosi, aby mógł być zrealizowany. O wszystkich instytucjach, które strzegą wydane przez MRN zarządzenia, regulującego pracę w rozpoczynaniu pracy, które autobusy i tramwaje zmniejszą się na pewno.

## Wielki konkurs „Słowa”

### „Przodownicy walki o pokój”

Zamieszczamy dzisiaj szóste zadanie naszego konkursu pod nazwą „Przodownicy walki o pokój”. Jest to fragment z przemówienia, wygłoszonego na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie przez jednego z wybitnych bojowników o pokój.

Wszyscy ci, którzy bezbłędnie rozwiążą co najmniej połowę zadań konkursowych, wezmą udział w losowaniu nagród. Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody, a mianowicie:

I. ODBIÓRNIK RADIOWY

II. ROWER

III. WIECZNE PIÓRO

IV. —X. NAGRODY KSIĄŻKOWE

Poniższy kupon wypełnij, wytnij wraz z zadaniem i zachowaj. Gdy zbierzesz wszystkie kupon konkursowe, przślij je do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, dopisując na kopercie: „Konkurs”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 5 grudnia br.

### ZADANIE KONKURSOWE Nr 6

„To co wyżej powiedziałem dotyczy oczywiście jedynie agresorów amerykańskich, lecz nie dotyczy narodu amerykańskiego. Podobnie jak naród koreański i inne narody, także naród amerykański pragnie pokoju i pada ofiarą imperialistów amerykańskich”.

### Kupon nr 6

Z czyjej wypowiedzi pochodzi powyższy fragment?

Jaką pozycję w światowym ruchu pokoju zajmuje autor tej wypowiedzi?

Imię i nazwisko czytelnika

Zawód

Dokładny adres

## Nasze sprawy

Z winy  
Spółdzielni „Budowa”  
niszczą sprzęt  
wioślarski A. Z. S.

Przed dwoma miesiącami pisaliśmy o budowie przystani wioślarskiej A. Z. S. w Budowie, która ma być przystanią dla wioślarzy, którzy w czasie wojny uciekli z Budowy i nie mieli gdzie mieszkać.

Zarząd Srodowiskowy Akademickiego Zrzeszenia Sportowego zawarł umowę z Spółdzielnią „Budowa”, która miała się przystąpić do budowy przystani wioślarskiej. W myśl planów technicznych roboty na rok 1950 miały być zakończone do 15 listopada.

Planu te przewidywały odmontowanie hangarów, oraz zabezpieczenie sprzętu wioślarskiego przed nadchodzącą zimą. Tymczasem... Spółdzielnia usunęła jedynie prowizoryczny dach i spoczęła na laurach. W rezultacie woda przecieka przez popękany sufit niszcząc cenny sprzęt wioślarski.

Spółdzielnia „Budowa” została ostatnio włączona do PBP Nr 5. Dlatego też spodziewamy się, że czynnik nadzoru Państwowego Budownictwa Przemysłowego Oddział 5, zrozumią, że w miarę swoich możliwości postara się o zabezpieczenie sprzętu wioślarskiego przed nadchodzącą zimą. (N)

IX Zimowe Akademickie  
Mistrzostwa Świata w Rumunii

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata odbędą się w dniach 28 stycznia — 4 lutego 1951 r. w Polana w Rumunii.

Profesorat nad mistrzostwami przyjął premier Rumunii — Gromyko.

Pierwsze po wojnie Zimowe Akademickie Mistrzostwa odbyły się w 1947 r. w Davos, a w roku 1949 w Spindlerowym Młynie.

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata odbędą się pod hasłem międzynarodowej solidarności młodzieży akademickiej i jej dążeń do pokoju i postępu.

Młodzież rumuńska z wielką radością podjęła się organizacji Mistrzostw, które wzmacniając więzy przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między studentami całego świata, przyczyniają się w ten sposób do obrony pokoju o który walczą wszyscy uczeni świata.

IX Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata obejmą następujące dyscypliny: narciarstwo, jazdę szybką i figurą na łyżwach, hokej i po raz pierwszy w mistrzostwach zawody saneczarskie.

W Ośrodku Sportów Zimowych w Polana, gdzie odbędą się zawody, czynione są staranne przygotowania. Kolejka górską i wyścigi narciarskie obsługiwać będą trasy narciarskie, saneczarskie i skocznie narciarskie. Przygotowane są specjalne trasy zjazdowe i tak np. jeden z torów zjazdowych dla mężczyzn przebiega przez Dolinę Wilczą na górze Postawerul. Jego długość wynosi 4050 m przy 850 m różnicy poziomów i starcie na wysokości 1738 metrów.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

Trasa zjazdowa dla kobiet długości 2500 m przy różnicy poziomów 700 m. Na trasie tej odbędą się zawody.

## SŁOWO sportowe

## Dwutygodniowa przerwa w rozgrywkach

Pięściarze klasy A powinni usunąć  
braki techniczne i kondycyjne

Dotychczasowe spotkania bokserskiej klasy A nie daly nam niestety powodu do zbyt optymistycznego. Drużyny biorące udział w mistrzostwach wykazały przede



wszystkim słabe przygotowanie do bój, bądź co bądź, poważnych spotkań.

Obecnie klasa A przystępuje do dwutygodniowej przerwy, którą, w co chcemy wierzyć, drużyny odpowiednio wykorzystają. W pierwszym rzędzie powinno się zwrócić

uwagę na kondycję, bowiem brak jej dał się zauważyć bez mała u wszystkich zawodników.

W grupie pierwszej na czele kroczą Włocławianie z Dzierżoniowa. Budowlani Jelenia Góra którzy po pierwszych dwóch spotkaniach uważani byli za zdecydowanych outsiderów, obecnie z powodzeniem pretendować mogą nawet do pierwszego miejsca. O możliwości jeleniogórzan najlepiej przekonali się pa-fawagowcy, którzy ubiegłej niedzieli przegrali z Budowlanymi na własnym ringu.

W grupie drugiej mamy

dwóch kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Ogniwo Wrocław i Włocławianie Legnica mają tu na pozór równe szanse. Włocławianie jednak, jak wykazały ostatnie mecze, posiadają większe możliwości od wrocławian.

Trzeci zespół grupy drugiej — Spójnia Ziębice posiada za pełnie wyrównaną i dobrze wyszkoloną technicznie „dziesiątkę”.

Mimo ostatniej porażki w Legnicy nie zrezygnowali oni jeszcze z pierwszego miejsca. Naszym zdaniem bokserzy Ziębice będą mieli jeszcze dużo do powiedzenia.

(grek)

## Komunikaty

„Ref. Wczasów ORZZ we Wrocławiu zawiadamia, że decyzją Nacz. Dyr. FWP. ORZZ — Wrocław otrzymała przydział około 80 miejsc na wczasy „Narciarskie” 14 dniowe do Karpacza na miesiąc: grudzień 1950 r. oraz: stycznia i luty 1951 r.

Ponieważ do korzystania z tego rodzaju wczasów mają pierwszeństwo sportowcy, ref. Wczasów prosi Zrzeszenia Sportowe o skierowanie kandydatów na tego rodzaju wczasy do ref. Wczasów ORZZ — Wrocław ul. Mazowiecka 17 pok. nr 114 i piętro.

Pierwszy turnus rozpoczyna się 16.XII.1950 r.”

Zebrań sędziów narciarskich PZS odbędzie się dnia 27 listopada br. o godz. 13-tej na Stadionie Olimpijskim Ośrodek KF.

Obecność obowiązkowa.

Dnia 30. listopada br. godz. 18. odbędzie się zebranie Zarządu Okręgowego Związku Narciarskiego na Stadionie Olimpijskim Ośrodek KF.

Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

W dniu 3.XII.br. o godz. 9-tej odbędzie się w lokalu własnym zebrań sekcji gier sportowych ZKS Spółni.

Ze względu na ważność omawianych zagadnień obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Treningi sekcji ping-pongowej ZKS Spółni odbywać się we wtorki i piątki w świetlicy PSS przy ul. Rynek 31.

MODELE W-248  
przeróbkowe  
Moda i Życie nr 34

Trzeci sukces pięściarzy  
CRZZ — Polonia Francuska 11:1

GENEWA (PAP). Ostatnie spotkanie na terenie Francji rozegrał pięściarz CRZZ w ośrodku górniczym w Joudreville koło Metz. Przeciwnikiem związkowców była reprezentacja miejscowej polonii.

Spotkanie odbyło się jedynie w 6 wagach i zakończyło się zwycięstwem drużyny CRZZ 11:1.

Bazarnik (CRZZ) zwyciężył w soko na punkty z Chotamskim; w lekkiej Brzeziński (CRZZ) zwyciężył z doskonałym Kleczewskim, w półśredniej Chychla (CRZZ) wypunktował ambino Urbana, w średniej I Sznajder (CRZZ) minimalnie zwyciężył na punkty Małolepszy, w średniej II Nowara (CRZZ) wypunktował Kaczewskiego, w półciężkiej Wiczeorek (CRZZ) wygrał przez poddanie się Zastawnika.

Pięściarze polonii francuskiej wypadli b. dobrze i w kilku wypadkach byli równorzędnymi przeciwnikami dla reprezentantów CRZZ.

Spotkanie odbyło się jedynie w 6 wagach i zakończyło się zwycięstwem drużyny CRZZ 11:1.

Bazarnik (CRZZ) zwyciężył w soko na punkty z Chotamskim; w lekkiej Brzeziński (CRZZ) zwyciężył z doskonałym Kleczewskim, w półśredniej Chychla (CRZZ) wypunktował ambino Urbana, w średniej I Sznajder (CRZZ) minimalnie zwyciężył na punkty Małolepszy, w średniej II Nowara (CRZZ) wypunktował Kaczewskiego, w półciężkiej Wiczeorek (CRZZ) wygrał przez poddanie się Zastawnika.

Spotkanie odbyło się jedynie w 6 wagach i zakończyło się zwycięstwem drużyny CRZZ 11:1.

Bazarnik (CRZZ) zwyciężył w soko na punkty z Chotamskim; w lekkiej Brzeziński (CRZZ) zwyciężył z doskonałym Kleczewskim, w półśredniej Chychla (CRZZ) wypunktował ambino Urbana, w średniej I Sznajder (CRZZ) minimalnie zwyciężył na punkty Małolepszy, w średniej II Nowara (CRZZ) wypunktował Kaczewskiego, w półciężkiej Wiczeorek (CRZZ) wygrał przez poddanie się Zastawnika.

Zdobywamy normy na odznaki SPO  
z zakresu sportów zimowych

Udziałem w marszach „szlakami zwycięstw” zakończyliśmy zdobywanie potrzebnych norm do odznaki S. P. O. przewidzianych w kalendarzyku jesiennym.

W grudniu rozpoczynamy zdobywanie norm z gimnastyki, szermierki i sportów zimowych. Gimnastyka jest ćwiczeniem obowiązkowym dla wszystkich grup wiekowych.

Chcąc uzyskać wymagane minimum z zakresu szermierki, kandydat musi stoczyć przed komisją pokazową walkę z instruktorem lub zawodnikiem dobrze zaawansowanym technicznie. Mężczyźni mają do wyboru floret, szablę, szpadę lub bagnę, natomiast dziewczęta, kobiety i chłopcy walczą jedynie na florecie.

Ważną pozycję w zdobywaniu norm do odznaki S. P. O. zajmują sporty zimowe, a w pierwszym rzędzie narciarstwo i łyżwiarstwo. W obu tych dyscyplinach istnieje również podział na grupy wiekowe.

W biegach narciarskich startujące dziewczęta w wieku od 15—16 lat muszą przebiec 10 km. trasę w czasie 55 min. Dziewczęta starsze i kobiety 8 km — w czasie 1 godz. 27 min.

Chłopcy w wieku od 15—18 lat trasę 9 km w czasie 1 godz. 20 min., natomiast od mężczyzn star-

tujących na 12 km, wymaga się 1 godz. 30 min.

W skokach chłopców w wieku od 17—18 lat muszą pokonać odległość 7 m, a mężczyźni 15 m.

W zjeździe narciarskim normę do odznaki S. P. O. uzyskujemy przez zdobycie brązowej odznaki zjazdowej PZN. Można również uzyskać potrzebne minimum, przez wzięcie udziału w wyścigach narciarskich, w czasie których należy przebiec w ciągu 6 dni dystans od 50—125 km.

Podobnie przedstawia się sprawa z łyżwiarstwem. Uczestnicząc w biegach oraz jeździe figurowej można z łatwością osiągnąć wymagane regulaminem normy do odznaki S. P. O. (Bil)

Wręczenie pierwszych  
w Polsce odznak  
S. P. O.

W czasie wielkiej akademii w Warszawie, w której obok licznie zaproszonych gości wzięło również udział delegatka na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju mistrzyni świata Maria Isakowa, dokonano uroczystego wręczenia pierwszych w Polsce 133 odznak „Sprawy do Pracy i Obrony”.

## OBWIESZCZENIA

Prezydium W. R. N. Wrocław udzieliło zezwolenia na zmianę nazwiska Ob. Birnbaum Kalm — Dawida na „Borkowski Karol”.

7174

Hurtownia C. O. we Wrocławiu zawiadamia, że w czasie od 7 grudnia 1950 r. urządzi „wyprowadzanie wybrakowanych”, która odbywać się będzie w sklepie C. O. we Wrocławiu przy ul. Stalina Nr 40 i dostępna będzie dla każdego człowieka pracy.

K-3663

Prezydium W. R. N. Wrocław, udzieliło ob. Rokitowskiemu Marii zezwolenia na zmianę nazwiska dzieci: „Holz” Janusza — Wincentego oraz Marii — Wiesławy na Rokitowski.

7168

## FACHOWCY POSZUKIWANI

Księgowy-bilansista oraz st. kontysta(ka) poszukiwani. Spółdzielnia „Precyzja”, Wrocław, Rynek 15 — I p.

7169

## OGŁOSZENIA DROBNE

## HANDLOWE

KUPIĘ wózek dziecienny, gładki, w dobrym stanie. Oferty „Czeski” K 3665

SPRZEDAM PAS amerykański w tabletkach. Różne sevela 23/35. 7177

SPRZEDAM futro karakulowe. Oferty kierować pod „13090” Biuro Ogłoszeń. Oławska 10. 7180

STREPTOMYCYNĘ ostatecznie sprzedam. Płat-kowski Kazimierz. Łubański Śląski. Dymitrowa 2. P 3098

## ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację komisarza spiskowego nr 89415. Karpowska Wanda. 7141

ZGUBIONO dokumenty: tymczasowe zaświadczenie tożsamości, metrykę urodzenia i ślubną na nazwisko Kuznier Maria. P 3092

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Bolesław, seria D nr 0582527, wyst. 24. II. 1949 r. na nazwisko Wajdner Paweł, Zgorzelec. P 3094

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną, legitymację S.P.Ch. wydaną w Kunicach i umowę kontraktacji. P 3093

UNIEWAŻNIAM zgubioną: książeczkę wojskową, legitymację ZZK na nazwisko Gębalskiego Mi-czysława. P 3098

ZGUBIONO książeczkę wypłat Państwowej Żegl-gi Śródlądowej na nazwisko Światły Ludwik. 7187

UNIEWAŻNIAM zgubioną: tymczasowe zaświadczenie bywalstwa polskiego na nazwisko Konstancja Macho-pa. 7161

ZGUBIONO kartę rejestracyjną SP, wydaną we Wrocławiu. Helena Chmielewna. 7175

ZGUBIONO odcinki zameldowania na nazwisko Świąt Stefan, Helena i Anna. 7173

ZGUBIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie SP, świadectwo szkolne. Wrocław, Trebnińska nr 5. Hojka Eugeniusz. 7172

ZGUBIONO plany domu Kościuski 167. Proszę o nieść: Pomska 11/13 m. 2 za wynagrodzeniem. 7170

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Zw. Zaw. na nazwisko Kadziela Czesław. 7167

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek zameldowania na nazwisko Brandstetter Stefania. 7166

UNIEWAŻNIAM skradzioną na książeczkę wojskową, wydaną RUK Nowy Tomiś, legitymację służbową, Zw. Zawodowych na nazwisko Kozak Tadeusz. 7165

ZGUBIONO dowód osobisty wraz z portretem na nazwisko Artur, Franciszek Szymański. 7164

ZAGUBIONO odcinek zameldowania Antosik Jadwigi, wydany przez Biuro Meldunkowe we Wrocławiu. Pow. Lwówek Śląski. P 3093

UNIEWAŻNIAM odcinki zameldowania Władysława Jan Feledziński, Feledzińska. K 3669

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. Zw. Zaw., odcinek zameldowania na nazwisko Stoczek Aleksandra. 7163

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek wymeldowania na nazwisko Gajewska Marta. z Wrocławia. 7162

UNIEWAŻNIAM indeks Uniwersytetu Wrocławskiego nr 13869. Stefania Sofroniuk. 7178

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania na nazwisko Kosiński Edward. 7179

ZGUBIONO kwit sklepiku komisyjnego 78 nr 1871. Grelner Alfred. 7183

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Janiec Stanisław, zam. Lutomia, pow. Świdnica. P 3099

UNIEWAŻNIAM kartę odcinka RUK na nazwisko Tomczyk Aleksander. 7186

## WOLNE POSADY

OSOBĘ starszą do pięciu letniej dziewczynki poszukuje. Wiadomość: ul. Czubkowskiego 19/6. 7181

POTRZEBNA pomoc domowa stała lub przychodnia, dwie osoby. Karłowice, Ujejskiego 17. 7185

## LOKALE

WILLE wydzierżawie Wrocław, okolice obywatelskiej, Zgłoszenia natychmiast do „Słowa” pod „Willa” 7182

POKOJU sublokatorskiego poszukuje samotny na stanowisku. Zgłoszenia „Słowo” pod „Natychmiast”. 7184

## POSZUKIWANIA RODZIN

CIECIEL Eufemia poszukuje męża Cieciele Stanisława, Adama, ur. dn. 24. II. 1927 r. w Krakowie, ostatecznie zam. w Kowarach pow. Jelenia Góra. Zgłoszenia Podgórzyn, ul. Żołnierska nr 55 — sprawa rozwodowa. K 3673

## RÓŻNE

ARTYSTYCZNE cerowane garderoby wszelkiego rodzaju. Wicłowski 6 (bocznia Traugutta). 7144

WYSOKO WYNAGRODZIE zwrot zegarka damskiego, zgubionego 24 bm. Biskupin, Zaka 3 — Chocianowice. 7171

## CZASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Kola TPP-R lub bezpośrednio w rozdziałach PPK „Ruch”. Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Księgarnie „Domu Książki”. K-3542



Tłumaczyła Zofia Łapicka

99

Strach ogarnął jej mocno bijące serce. Wiedziała, że nie zobaczy chirurga o tej porze. Był jeszcze na pewno w szpitalu, ale tu jest Olga, jego żona... Kobieta, której Iwan jest oddany duszą i ciałem. Czym zastąpiła na jego oddanie? Warwara przyglądała się uważnie Oldzie, która wstała na jej przywołanie. Czy te bezbarwne włosy ładniejsze są od kruczonych warkoczy Warwary? A blade policzki? Zielonkawę, duży oczy, otoczone ciemnymi siłkami, błyszczą twórczo. Okutana do pięt w puszystą ciepłą materię, wydaje się bardzo wysoka.

Warwara stała na środku pokoju opuściwszy ręce (mężczyzna Olga wniosła do kuchni) i rozglądała się ciekawie dookoła. Ani pracy, ani dzieła, nawet robotki ręcznej nie widać, tylko zeszyty leżą na stole. Warwara czytała w gazecie reportaż i artykuły Olgi. Dlaczego siedzi tu jak w klatce? Kto ją uwieźlił? Przecież doktor nie mógł tego uczynić! Nie, tylko śmieszny technik budowlany mógł zaproponować Warwarze małżeństwo po to, żeby siedziała w domu i grała cały dzień na patefonie. Iwan nie jest taki. Cieszy się z sukcesów dziewcząt na kursach felczerkich, podciąga w pracy i wysuwa młodych lekarzy, pozwalając im brać udział w skomplikowanych operacjach. Jak szczerze się śmieje, jak groźnie się gniewa! Ostatnio przeważnie gniewa się lub milczy. A ona siedzi tutaj całymi dniami...

— Zal mi pani! — odezwała się Warwara głosem dzwicznym jak naciągana struna.

Powiedziała to wyzywająco, może ze zdenerwowania Olga wróciła z pustą menażką i drgnęła — tak niespodzianie to było. Oczy jej stały się jeszcze większe. Minutę chyba obie milczały patrząc na siebie.

— Nie, pani mnie nie żałuje — zaoponowała cicho Olga zauważysz wyzywające spojrzenie Warwary.

— Właśnie, że tak — powtórzyła uparcie Warwara nie odbierając menażki: oburzyła się nagłe to, że ona i Helena, dwie pracujące kobiety, zajmują się gospodarowaniem jeszcze i dla Olgi.

— Mężczyźni są czyste... wymyłam je — rzekła znów cicho jak przedtem Olga, przesuwając wiotką dłoń po dnie menażki.

I wówczas Warwara poczuła prawdziwą litość. Musi tu być jakieś wielkie nieszczęście, ukryte przed oczami otoczenia. Gdy Olga przyjechała tu wiosną, była wesółą i śmiałą, a teraz jakby coś pękło wewnątrz, jakaś sprężyna...

— Jak pani może siedzieć stale sama w pokoju? — zapytała ze współczuciem Warwara. — To przecież tak jak w więzieniu.

Szeroko otwarte oczy Olgi drgnęły i powlokły się wilgotnym blaskiem a usta otworzyły się bezradnie.

— Dlaczego? — nastawała Warwara. — Czy doktor nigdy pani nie pozwala chodzić? Przecież to niemożliwe! Są jeszcze mężczyźni, którzy zmuszają żony do siedzenia w domu... (Warwara znów przypominała sobie młodego budowniczego). Ale doktor nie jest przecież taki... Prawda, że jest inny? — pytała ciekawie.

— Iwan jest... — odezwała się Olga i umilkła wpatrując się w zmieszana twarz Warwary. — Jaki on właściwie jest?

— Tak, jaki?... Nie, ja wiem, on jest dobry — zapewniała Warwara głosem pełnym tkliwości.

— Pani... On się pani podoba?

— Bardziej — wyrwało się Warwarze naiwnie, szczerze i poważnie; ona wiedziała, ile jest wart!

Nagle ożywienie odpedziło smutek Olgi. Och, gdyby ta dziewczyna zawiadnęła sercem Iwana! Coś, jak gdyby za-

zdrość drgnęła, co prawda, w duszy Olgi, ale natychmiast zniknęła.

— Tak, on jest rzeczywiście dobry — rzekła powściągliwie. — W domu siedzę dlatego, że nie mam zawodu. Chcę teraz skoczyć przynajmniej kurs języka angielskiego. Wtedy będę nauczycielką.

37

— Jestem rówieśniczką Rewolucji Październikowej, urodziłam się na Ołokmie. Rodzina moja przyjechała tu po wojnie domowej. Moje siostry i ja byłśmy wówczas takie — Warwara wskazała trzy dziewczynki, które przyszły do Nataszki bawić się.

Dziewczynki siedziały na podłodze przykrytej puszystymi, zwierzęcymi skórkami i bawiły się szmatkami, nianeczki lalki i rozmawiały, nie wiadomo czemu szeptem.

— Jak Nataszka jest sama, to nas wszystkich w ciągu wieczora zameczy, a tak same się bawia — rzek

## Szczepa

## Walczymy z pijaństwem

Rozszerzająca się na coraz większą skalę akcja zwalczania pijaństwa, która na terenie Wrocławia uzewnętrznia się już w surowych karach, stosowanych przez Prezydium MRN i w tworzeniu komitetów przeciwalkoholowych w zakładach pracy, wywołala duży oddźwięk wśród naszych Czytelników.

Wszyscy są zgodni co do tego, że akcja ta, jeżeli ma być skuteczna, musi być długofalowa i nie może mieć doraźnego charakteru.

Niektórzy nawet poddają pewne pomysły, które, ich zdaniem, mogłyby się przyczynić do dalszego usprawnienia wysiłków społeczeństwa w walce z alkoholizmem.

I tak jeden z naszych Czytelników uważa, że należało by zlikwidować dotychczasowy system sprzedaży wyrobów spirytusowych, zaś samą sprzedaż skomasować do kilku specjalnych sklepów, prowadzonych przez P.M.S. czy MHD. Odpowiednia kontrola takich sklepów przez czynnik społeczny uniemożliwiłaby sprzedawanie wódki osobom nietrzeźwym i młodocianym.

Wielu Czytelników proponuje wprowadzenie do sprzedaży wódki wyłącznie w większym opakowaniu, a więc co najmniej litrowym (które proponuje nawet butelki pięciolitrowe). Zdaniem projektodawców sprzedaż w większych butelkach niewątpliwie wpłynęłaby hamująco na kupujących.

To i podobne wypowiedzi dowodzą, że rozpoczęta obecnie na wielką skalę walka z pijaństwem przyjęta została przez społeczność: wo z dużym zadziwieniem. Wrocławianie niewątpliwie poprą ją całym sercem.

Tuwicz.

## NOTATNIK WROCLAWSKI

Wyznaczone na 3 grudnia br. w kilku szkołach wrocławskich wybory do Komitetów Rodzicielskich, ze względu na Narodowy Spis Powszechny zostały przesunięte na późniejszy termin.

Wydział budownictwa przez MRN przypomniał, że wszyscy zainteresowani w sprawach wyłączeń spod kwaterunku, którzy nie otrzymali indywidualnego zawiadomienia, mają się zgłosić z dokumentami w dniach 2 i 4 grudnia w gmachu przy Placu Solnym 16, parter.

Jutro, w klubie robotniczym Państw. Fabr. Mydła i Gliceryny (ul. Krakowska 138) o godz. 9-ej, odbędzie się posiedzenie komisji z wydziałem budownictwa międzyzakładowego, na którym ustalą się zwyczajni Zakład.

Wydział oświaty Prez. MRN wyzywa wszystkich zarządzających bibliotekami, znajdującymi się na terenie miasta, by do dn. 15 grudnia br. przedłożyli następujące dane: nazwę biblioteki, nazwę właściciela, dokładny adres, ilość tomów, ilość dzieł, adres i nazwisko bibliotekarza, datę rejestracji biblioteki w inspektoracie szkolnym, datę powstania biblioteki, rodzaj biblioteki. Rejestracji podlegają wszystkie istniejące biblioteki.

W dniu 1 grudnia prof. Eug. Geppert wygłosi o godz. 18 w lokalu ZPAW (Stalingradzka 26) odczyt pt. „Realizm rosyjski XIX w.”.

Polski Zw. Inżynierów i Techników zwołuje na dzień 2 grudnia, o godz. 16-tej w Domu Technika zebranie kandydatów do egzaminów zawodowych.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe zawiadamia, że najbliższe posiedzenie wydziału histo-

ryczno-filozoficznego odbędzie się dn. 1.XII o godz. 17 w Instytucie Historii - Szewska 49.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła (Sudecka 55) przyjmuje zapisy na kursy dokształcające, przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Sprzedaża choinek w tym roku zajmuje się na terenie Wrocławia MHD i PSS. Centrala „Las” dostarcza tym placówkom choinki zgodnie ze złożonymi zamówieniami.

Torebka damska, z zawartością pewnej sumy pieniężnej i drobniagami pozostawiona w sklepie Centr. Przemysłu Skózanego (Bata) przy ul. Wita Stwosza 52, jest do odebrania w redakcji „Słowa”.

III Komisarz MO zawiadamia, że 29 bm. zagubiony został na trasie ulic Stawowa - Kościuski pęk kluczy. Znalazca proszony jest o zwrot do Komisarzatu.

W najbliższym czasie na Sejmie otwarty zostanie sklep rybny. Będzie się on mieścić w dotychczasowym sklepie warzyw przy ul. Olszewskiego, który odstawiony został przez PSS Centr. Rybnej. Natomiast zlikwidowany sklep spożywczy przy zbiegu ulic Monte Cassino i Kosynierów nie został zastąpiony innym, jakkolwiek dyrekcja MHD obiecała, że sklep ten uruchomi.

Kolo TPPR przy Państw. Zakładzie dla Głuchoniemych składa podziękowanie Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu za umożliwienie wychowankom szkoły zobaczenia kilkunastu filmów radzieckich, wyświetlanych we Wrocławiu w ramach Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Komitet Uczelniany ZSP zawiadamia, że przyjmowanie interesantów odbywa się codziennie od 12 do 14. Ponadto od 1 grudnia również w soboty od godz. 16 do 18.

W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.



WROCLAW



## Jak się przesuwają domy?

Odpowiedź można znaleźć na Wystawie Radzieckiej Książki Technicznej

Piękna, kolorowa, lecz napożór mało mówiąca rycina. Po prostu — dom. A jednak... Karty wspaniałej książki Gengela zdradzają niezwykłą tajemnicę sposobu przesuwania całych budynków. Niezrozumiałe dla laika rzędy cyfr, wykresy i plany, stają się nieodzownym podręcznikiem dla prawdziwego fachowca...

Ponad 100 tomów najnowszych wydawnictw technicznych stanowi ekspozycję „Wystawy Radzieckiej Książki Technicznej”, zorganizowanej przez Bibliotekę Politechniki w Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dzieła, traktujące o maszynoznawstwie, optyce, fizyce, geodezji i wielu innych dziedzinach nauki są rewelacjami na międzynarodowym rynku księgarskim. Z kilkuset stron „Mechaniki Kwantowej” Landaua i Lifszica dowiadujemy się o najnowszych osiągnięciach nauki radzieckiej na odciśnięciu zastosowania energii atomowej w pokojowym budownictwie. Z wykresu w dziele Siromiatnikowa zdaje się wyjeżdżać nowoczesny parowóz. To jeden z tych, które przemierzają ogromne przestrzenie między Moskwą i Władystokiem. Inżynierowie w ZSRR nie kryją swych wynalazków w urzędach patento-

wych. Każdy szczegół konstrukcji wspomnianej lokomotywy, każde najdrobniejsze kołeczko w jej mechanizmie, jest szczegółowo nakreślone.

Dzieła o niezbadanym jeszcze, lecz już rozpatrywanym zagadnieniu katalizy w chemii organicznej, słowniki techniczne, poradniki dla fachowców wszystkich niemal zawodów, niezwykle interesujące podręczniki o zastosowaniu rentgenografii w przemyśle metalowym — oto co przeczaja radzieckie ludzkie dla wszystkich żądnych wiedzy.

Wystawa w Politechnice Wrocławskiej przedstawia nam Związek Radziecki, jak nie wszyscy znamy. Polscy uczeni, inżynierowie i technicy, oraz wszyscy interesujący się jakąś gałęzią wiedzy, poznają mogą ZSRR również jako kraj zwycięskiej nauki i produkującej techniki, zaprzęgniętej w rydwan twórczej pracy dla dobra mas ludowych. Dlatego też Wystawę tę można zaliczyć do cennych pozycji w sumie imprez organizowanych we Wrocławiu z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (ster)

## MHD przekracza plan

## 10 nowych sklepów spożywczych

Miejski Handel Detaliczny może pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Zarówno dział spożywczy, jak i przemysłowy — przekroczyły plan roczny rozszerzenia sieci sklepów. Posłuchajmy, co na ten temat

mówi dyrektor działu przemysłowego.

— Plan wykonaliśmy przedterminowo do dnia 7 listopada br. Założyliśmy 161 nowych sklepów. Do stycznia przewidywane jest jeszcze założenie kil-

ku punktów usługowych.

W bieżącym miesiącu założyliśmy 10 nowych sklepów — stwierdza referent działu spożywczego. — Najważniejsze z nich, to sklep przy „Pafawagu”, obsługujący około 4000 klientów, jatka z drobiem przy pl. Nankiera oraz hotel robotniczy na Oporowie. W najbliższym czasie chcemy założyć własny warsztat masarski, piekarnię oraz punkt sprzedaży żywego drobiu.

Plan roczny przekroczyliśmy już do 31 lipca br., do stycznia chcemy osiągnąć 50 proc. ponad plan. Słowem wszystko idzie jaknajlepiej. Gdyby nie... gdyby nie pewne kłopoty z Państwowym Zakładem Higieny — mówi referent. — Mianowicie przedłuża on procedurę badania produktów i nieraz zdarza się, że masło czy margaryna, czekając tygodniami na wynik badania próbek, faktycznie psuje się i trzeba je wycofać ze sprzedaży.

Przyznajemy całkowitą słusność. Czy Państwowy Zakład Higieny też jest tego zdania?

(Ana)

## Komisarze współzawodniczą o najlepsze wykonanie Spisu

Rejonowi komisarze spisowi, zorganizowali współzawodnictwo o najlepsze wykonanie spisu, podjęte obecnie przez komisarzy obwodowych.

I tak np. rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

Równocześnie rejon ten wezwał rejon sąsiadujący nr 27. Rejon 33 opracował szczegółową punktację współzawodnictwa. Rejon nr 28 postanowił zakończyć wszystkie swoje prace spisowe o 4 godziny wcześniej w ramach współzawodnictwa wezwał do podjęcia zobowiązań rejon nr 25.

Rejon 26 zobowiązał się przeprowadzić akcję spisu na swoim terenie w 100 proc., wprowadził dyscyplinę rozpoczęcia pracy, oraz wykonać ją przed terminowo o 4 godziny wcześniej.

## Dodatkowe zapasy mięsa i wędlin przygotowuje na okres świąteczny

Ekspozytura Centrali Przemysłu Mięsnego

Pragnąc zapoznać się ze stanem zaopatrzenia Wrocławia w mięso i z planami przedświątecznymi Ekspozytury Wojew. Centrali Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu, zwróciliśmy się do kierownika działu zasobów mięsnych, który udzielił nam bliższych informacji na ten temat.

— Nasze przetwórstwo mięsne — mówi kierownik Ekspozytury — nie są jeszcze dostatecznie rozbudowane. Toteż nie mogą produkować różnych gatunków towaru, jak by sobie tego życzyli klienci o wybrednych gustach. Dopiero w przyszłym roku doprowadzimy przetwórstwo do takiego stanu, że całkowicie zaspokoją wszelkie wymagania.

Obecnie kierownictwo C.Z.P.M. czyni intensywne przygotowania do okresu świątecznego, wzmagając produkcję wędlin. Już wkrótce ukazać się w sprzedaży większe ilości szynki, baleronów, boczków wędzonych, suchej kiełbasy, parówek, serdelków i innych wyrobów.

Przygotowujemy także zapasy mięsa wolowego i wieprzowego. Nie zabraknie też drobiu.

Aby umożliwić pracującym zaopatrzenie się w mięso i wyroby w ostatnim tygodniu przedświą-

tecznym, przewiduje się otwarcie sklepów mięsnych do późnych godzin wieczornych, bez przerwy obładowej. (HK)

## Widowiska i Imprezy

## Teatry

KAMERALNY, godz. 19 — „Lekomyślna siostra”.  
MŁODEGO WIDZA, godz. 12.30 — „Na rozkaz szczupaka”; godz. 18.15 — „Ja chcę do domu” (przedstawienia zamknięte).

## Wystawy

O.R.Z.Z. — „Książka radziecka i wydawnictwa rosyjskie”.  
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — „Radziecka literatura piękna”.

BIBLIOTEKA POLITECHNIKI — „Radziecka książka techniczna”.  
MUZEUM ŚLĄSKIE — „Malarstwo rosyjskie z Galerii Tretjakowskiej”; — „Juliusz Słowacki”; — „Techniki graficzne”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — „Polskość Śląska w dokumentach”.  
P.T.F., ul. Stalingradzka 26 — „Fotografia meksykańska”.

RATUSZ — „Polska karykatura polityczna”.

## Repertuar kin

„ŚLĄSK” — „Dni i noce” (radz.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.  
„PRZODOWNIK” — „Dni i noce” (radz.), godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„SCALA” — „Synowie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.  
„WARSZAWA” — „Pięć ziem” (weg.), godz. 15.45, 18 i 20.15.

„POLONIA” — „Orzeł Kaukazu” (radz.), seria I, godz. 16, 18.15 i 20.30.  
„PIONIER” — „Kopciuszka” (radz.), godz. 15 i 17. Program aktualności, godz. 18, 19 i 21.

„FAMA” — „Oni mają ojczyznę” (radz.), godz. 20.  
„TECZA” — „Zaklęta narzeczoną” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„ROBOTNIK” — „Torpedowiec nieugięty” (radz.). — Czynne w czwartek i piątek godz. 18, sobota godz. 17 i 19, niedziela godz. 14.30, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Jamajka”, otw. od godz. 9-21.  
OGRÓD ZOOLOGICZNY — otw. od godz. 9-19.

## Noce dyżury aptek

NOCE DYŻURY APTEK  
Pod „Lwem”, pl. PKWN 2.  
Pod „Opatrnością”, Stalina 51.  
„Nowa Apteka”, Piastowska 33.

OSTRE DYŻURY POCZTOWIA  
Szpital Miejski nr 3 (oddz. chirurgiczny i wewnętrzny), Wojewódzki (oddz. ginek.), Klinika Pediatr.

## Nie utrudniajmy pracy Poczcie przez niedbałe adresowanie przesyłek

„Właściwy adres przyspiesza do rąk adresata przesyłkę” — zdanie to spotykamy w każdym urzędzie pocztowym. Nie jest ono pustym frazeosem, lecz prawdą, o której nie należy zapominać.

Pracownicy pocztowi w sortowniach, ambulanсах, doręczycielach przesyłek — starają się w ramach współzawodnictwa pracy wypełnić jak najlepiej swe zadania — to jest przekazać dalej lub doręczyć przesyłkę sprawnie i szybko. Okazuje się jednak, że sprawa nie jest łatwa. Odczytano nam niewyraźnego adresu, napisanego często ołówkiem, odgadnięcie miejsca przeznaczenia przesyłki, które nadawca podaje bez bliższego określenia — staje się dla pracownika poczty utrudnieniem.

W dużych miastach, takich jak Wrocław — przesyłki pocztowe do rąk nie jeden, lecz kilka urzędów dzielnicowych. Dlatego też podanie w adresie numeru urzędu doręczającego, lub przynajmniej nazwy dzielnicy miasta — ułatwia pracę sortowni.

We własnym interesie — starajmy się nie hamować tempa

pracy urzędników pocztowych. Za gadanie sprawnego rozprówdzenia przesyłek i listów — mieszczące się w ramach wykonania przez pocztę zadań Planu 6-letniego, będzie wtedy także ciężką wadą zasługą wszystkich obywateli. (JJ)

## Teatr Rosyjski we Wrocławiu

Od 30 listopada do 8 grudnia br. występować będzie we Wrocławiu w sali Teatru Dramatycznego przy ul. Zapolskiej Rosyjski Teatr Dramatyczny. W dniach 30 listopada, 1 i 2 grudnia wystawiana zostanie komedia Korniejczuka „Kalinowy gaj”, 3 i 4 grudnia komedia „Panna mążka”, 6 i 7 grudnia komedia Ostrowskiego „Dobra postać” i dn. 8 grudnia komedia Michałkowa „Ilija Gołowin”.

Bilety sprzedawane są codziennie w kasie teatralnej.

## Ciekawy wieczór w świetlicy uniwersyteckiej

„Żywym słowem walczymy o pokój” — pod tym tytułem Komitet Uczelniany Zrzeszenia Studentów Polskich urządza wieczór recytatorski, połączony z nagrodami książkowymi ufundowanymi przez świetlicę Uniwersytetu dla najlepszych wykonawców.

Na program imprezy złożony jest utwór o tematyce pokojowej jak: Warszka „Coca cola”, Kamieńskiego „Na robotniczy wiec”, Szymańskiego „Ida młodzi”, Galskiego „Pieśń o gałgace pokój” i in. Z autorów radzieckich — Majakowskiego „Poeta robotnik”, Głazowa „John Buck” i wiersz ludowego poety chińskiego Thun-de Wriessa „Mój chiński brat”.

Spółród recytatorów pierwszą nagrodę zdobył Krajewicz, drugą Kulczyński.

## Czytajcie!

„SŁOWO”

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK, Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 51-08, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

## Niezwykle przygody Tartarena z Taraskonn

według powieści A. Daudet Ilustracje Ulatowskiego



W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

W jednym miejscu ścieżka stała się tak stroma, że musieli wdrapywać się na czworakach. Nagle rozległ się okropny huk tuż nad ich głowami

— Lawina — powiedział z przerażeniem przewodnik, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

— Cicho — szepnął przewodnik, pokazując nam straszliwie, zwieszono pionowo nad ich głowami wa-

żące się przewody, a Tartaren beztrudnie i radosno zaintonował wesolą taraskońską piosenkę.

Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK, Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 51-08, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. Redakcja rekrutacji nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-31355

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VII-1761